Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, WTOREK 21 LUTEGO 1933 ROKU. Nr. 52.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.





ODLOT EKSPEDYCJI ANGIELSKIEJ NA EVEREST.
Lotnicza ekspedycja Houstona na Mount Everest (9000 m.) najwyższy na ziemi szczyt Himalajów, odleciała z lotniska Heston pod Londynem do Indji. Obok fotograf ekspedycji porucznik Blaker, uczestnik ekspedycji, w stroju eskimoskim.

Agonja prohibicji

W ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 20.2 (Tel. wł.). Po senacie obecnie kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił zniesienie prohibicji.

Krwawa strzelanina

MIĘDZY BOJÓWKAMI W NIEMCZECH.

BERLIN, 20.2. W kąpielisku Daberan w Meklemburgji doszło w niedzielę do krwawych starć reichsbannerowców i komunistów z narodowo - socjalistycznemi oddziałami szturmowemi. Wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 narodowych socjalistów i 9 reichbannerowców zostało ciężko ranionych. Jeden reichsbanerowiec po przewiezieniu do szpitala zmarł. Z Rostoku wezwano policję.

Również w pobliżu Erfurtu wywiązała się bójka między robtnikami, należącymi do różnych obozów politycznych, przyczem jedna osoba została zastrzelona.

W obronie wolności szkół akademickich

Wczorajsza dyskusja w Sejmie.

WARSZAWA, 20.2. Wbrew opinji całego polskiego świata naukowego, wbrew najpoważniejszym argumentom, przytoczonym w toku obrad, sejmowa komisja oświatowa, a raczej większość rządowa, z pogwałceniem regulaminu przeprowadziła rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich, a już dziś rano projekt ten znalazł się na porządku obrad plenum Sejmu.

Dowodem zainteresowania jaki sprawa ta wzbudziła w szerokich sferach oświeconego społeczeństwa, jest, iż bilety na galerję dla publiczności zostały rozchwytane. Od wczesnych godzin rannych pod gmachem sejmowym zbierały się grupki młodzieży, kancelarja sejmowa odmówiła kategorycznie wydawania biletów wstępu studentom szkół akademickich.

Obrady rozpoczęły się od referatu posła CZUMY (BB.), który, jakkolwiek jest profesorem uniwersytetu lubelskiego, nie wahał się pójść ślepo za rozkazem swoich sanacyjnych przywódców i projekt gorąco zachwalał.

MOWA PROF. KOMARNICKIEGO.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos poseł prof. KOMARNICKI (Klub Narodowy). Stwierdza na wstępie znakomity rozwój nauki polskiej, który był nietylko wynikiem zrozumienia potrzeb nauki przez czynniki państwowe, ale przedewszystkiem wynikiem wysiłków nauczających i młodzieży. Ten stan szkolnictwa wyższego, którym możemy się chlubić przed całym światem, dowodzi, że tak atakowana ustawa z 13 lipca 1920 roku stworzyła dla nauki i nauczania odpowiednie ramy i podstawy. Mówi się, że ustawa z 1920 r. była załatwiona pospiesznie i nie została przemyślana.

Prof. Komarnicki poświęca kilka słów genezie tej ustawy. Przypomina, że w w styczniu 1919 r. powołane zostają przez uniwersytet krakowski i lwowski, komisje, które projekt opracowały i uzgodniły. We wrześniu r. 1919 odbył się w Warszawie zjazd rektorów, na którym wybrano komisję, złożoną z profesorów Kostaneckiego, Twardowskiego i Estreichera. W wyniku tych narad osiągnięto całkowite porozumienie co do samorządu szkół akademickich.

— Niesłuszne jest twierdzenie w uzasadnieniu do nowego projektu, jakoby samorząd szkół akademickich był zbyt szeroki, niesłuszne twierdzenie o chińskim murze, jaki oddziela szkoły akademickie od państwa i społeczeństwa, niesłuszny zarzut, że zakres ingerencji państwa do spraw szkolnictwa jest za szczupły.

Prof. Komarnicki powołuje się na przemówienie rektora Kutrzeby, wygłoszone w komisji oświatowej, wykazujące, jak duże uprawnienia są ministra, tak w sprawach organizacyjnych, jak i naukowych. Żadne względy rzeczowe nie przemawiają za reformą szkolnictwa i motywów jej trzeba szukać gdzieindziej. Są one natury politycznej. Poprzednia ustawa o ustroju szkół akademickich jest zbyt liberalna na dzisiejsze stosunki polityczne w Polsce.

Prof. Komarnicki przypomina dalej, że alarmujące wieści o zamachu na samorząd szkół akademickich, pojawiły się już w r. 1931. W końcu roku 1931 udała się do p. Prezydenta Rzplitej deputacja rektorów szkół akademickich, uważając p. Prezydenta, który sam jest profesorem, za naturalnego protektora nauki polskiej. Delegacja otrzymała od p. Prezydenta odpowiedź zupełnie uspakajającą. Następnie delegacja odbyła konferencję z p. ministrem Jędrzejewiczem, a nazajutrz ukazał się urzędowy komunikat PAT-a, twierdzący, że pogłoski o zmianie autonomji nie odpowiadają prawdzie.

W dalszym ciągu prof. Komarnicki przypomina, że po opracowaniu nowego projektu p. minister Jędrzejewicz przedstawił go rektorom szkół akademickich, którzy oświadczyli, że jest on nie do przyjęcia. Pomimo to projekt został wniesiony.

Trzy głosy profesorskie rozległy się tylko za projektem. W bloku rządowym też nie widać zapału do tej sprawy, wyjątek stanowi jedynie pani przewodnicząca. Przepis ustawy, który pozwala na zwijanie katedr i usuwanie profesorów, burzy atmosferę spokoju i pewności. Pozbawienie profesorów katedr nie leżało w tradycji nauki, jedynie za czasów zaborczych zdarzało się. Usunięto Lelewela w Wilnie, Antoniego Małeckiego w Krakowie, w Warszawie usunięto w r. 1863 część profesorów, wśród nich ś. p. Chałubińskiego.

Mówi się o reorganizacji, ale wiemy już, jak wygląda reorganizacja, naprzykład w sądownictwie. Jeżeli p. referent mówił o złośliwej opozycji, jakżeż to pogodził z jednolitą opinją świata naukowego, gdzie są ludzie różnych odcieni politycznych, zwolennicy obozu rządowego.

W wielkim łańcuchu ustaw, które mają skuć Polskę ustawa o szkołach akademickich jest ogniwem, który ten łańcuch ma zamknąć. Skutki będą pożałowania godne. Chodzi o najwyższe dobro narodu, o kulturę. Stając w obronie najwyższych dóbr narodu, nauki i kultury, Klub Narodowy czuje się solidarny z całym światem naukowym.

POS. LIBERMAN NA TRYBUNIE.

Po przemówieniu prof. Komarnickich wszedł na trybunę, poraz pierwszy od czasu przebywania w więzieniu brzeskiem, poseł LIBERMAN. Pojawienie się jego na mównicy powitała cała opozycja tak z prawej, jak z lewej strony, hucznemi oklaskami.

Pos. LIBERMAN między innemi powiedział:

Był w życiu Polski wskrzeszonej moment, w którym ogarnęła umysły groza, nie wyłączając obozu sanacyjnego. Cała ludność milczała oburzona, a wtedy tylko w uniwersytecie znalazło schronienie sumienie publiczne. Dlatego zwalczając reformę zaprojektowaną bronimy wszechnic nietylko jako siedziby nauki, ale także jako siedziby sumienia narodowego. Ci, co krzyczą obecnie, ci, co boją się głosu wolnej krytyki, są dzisiaj przeciwni wolności nauki, ale gdyby zarządzono w narodzie plebiscyt bez strzałów, okazałoby się, że całe społeczeństwo stoi za nauką polską i młodzieżą. Przyszłość należy nie do zbutwiałej dyktatury, lecz do tych, którzy walczą przeciw niej. W opinji społeczeństwa ta reforma się nie utrzyma i prędzej czy później przez nią zostanie zmieciona. (Oklaski na lewicy i prawicy).

Przemawiał następnie pos. MAKARUSZKA (klub. ukr.), poczem zabrał głos pos. prof. ST. DĄBROWSKI (kl. Nar.).

W czasie dalszej dyskusji, trwającej do godz. 10 wiecz., przemawiało jeszcze szereg mówców, między innemi, pos. Bielecki, który oświadczył, że młodzież nie jest wcale [illegible]erażona projektem, wierzy bowiem, że sanacja [illegible]rzegra.

We wtorek dalszy c[illegible]ąg dyskusji.

TRUMNA Z AUTONOMJĄ UNIWERSYTECKĄ.

WARSZAWA, 20.2 (Tel. wł.). W południe w Warszawie grupa młodzieży postawiła naprzeciw Uniwersytetu trumnę z klepsydrą autonomji uniwersyteckiej. Zebrał się tłum publiczności. Przybyła też policja. Zrobiło się zamieszanie. Część trumny zabrano do komisarjatu rządu, a część do gmachu uniwersyteckiego.

PO ZAMACHU NA PREZ. ROOSEVELTA.



Żona lekarza Cross, która uratowała życie Rooseveltowi (fotogr. telewiz.).



Włoch Zangara, który wykonał zamach.

ZANGARA ZOSTAŁ SKAZANY

NA 80 LAL WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 20.2. (Tel.wł.). Donoszą z Nowego Jorku, że zamachowiec Zangara został skazany na 80 lat więzienia z tem, że jeśliby, któraś z ofiar zmarła wskutek ran, zostanie wykonany na Zangarze wyrok śmierci.

Bunt podatników we Francji

przeciw podwyższeniu podatków.

PARYŻ, 20.2. Zapowiedziany na dziś jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko nowym obciążeniom podatkowym jest niejako próbą generalną sił poszczególnych syndykatów, które przygotowują strajk generalny na wypadek, gdyby przyjęte przez senat obciążenia podatkowe miały uzyskać w Izbie moc ustawy.

W dzisiejszym strajku bierze również udział nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich, które postanowiło rozpocząć naukę południową o pół godziny później, niż zwykle.

Również główna poczta paryska ma być w czasie strajku zamknięta. Przez jedną godzinę komunikacja paryska będzie unieruchomiona całkowicie. Strajk poczty unieruchomi również telefony i telegrafy. Strajk wodociągów i kanalizacji zapowiedziany jest od godz. 10 do 11-ej.

Z prowincji nadchodzą wiadomości o licznych zgromadzeniach protestacyjnych, które odbyły się wczoraj w różnych częściach kraju. W St. Brieux (Bretanja) odbyło się zgromadzenie protestacyjne 15 tysięcy rolników, na którem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do niepodwyższania podatków bez porozumienia się z organizacjami zawodowemi rolnictwa. Rezolucja grozi w końcu strajkiem podatkowym rolników, o ile rząd nie przedsięweźmie środków, zmierzających do gruntownej naprawy sytuacji bez uciekania się do nowych podatków.

Również w całym szeregu innych miast odbyły się zgromadzenia protestacyjne, na których uchwalono przystąpić do strajku generalnego i wstrzymać się od płacenia podatków, o ile rząd nie zmieni swego stanowiska.

W przewidywaniu strajku generalnego organizacja samopomocy technicznej, istniejąca od 1920 roku, wezwała swoich członków do stałego pogotowia i stawienia się natychmiast po wybuchu strajku na wyznaczonych im placówkach.

PARYŻ, 20.2. Senat francuski obradował wczoraj nad projektem sanacji finansów. W czasie obrad wygłosił premjer Daladier dłuższą mowę, przyjętą z uznaniem przez większość.

Omawiając akcję protestacyjną przeciwko projektom podwyższenia podatków, minister podkreślił, że ani rząd, ani parlament, nie będą się w swych decyzjach kierować naciskiem z zewnątrz. Rząd jest zdecydowany zachować za wszelką cenę spokój w kraju.



Sławna paryska ulica handlowa Rue de la Paix przedstawiała przed kilku dniami żałosny widok, ponieważ kupcy na znak protestu przeciw wygórowanym podatkom nie otworzyli sklepów.

NA KANWIE.

BIAŁE GETRY.

Kiedy Andzia Mankówna po raz pierwszy przyjechała ze wsi rodzinnej „do obowiązku" w Zagłębiu z chabrowych jej ocząt biła kompletna naiwność dziecięcia tak i pól, upodobniająca to dziewczę do „przygłupiej Jaloszki".

Witała szerokim śmiechem przejeżdżające tramwaje, dziwiła się, że „w onem Zagłębiu nie ma studni, a woda sika se prosto ze ściany bez złoty kurasek", ze schodów usiłowała schodzić tyłem, jak z drabiny.

A trzeba było zobaczyć Andzię po roku. Była to wykwalifikowana dziewczyna do wszystkiego w eleganckim kapeluszu od święta i jedwabnych pończochach na codzień, „do miasta".

„Wychodnie" spędzała w kinie z „legularnem narzeczonem".

Z dawnej Andzi pozostał jej jedynie szeroki śmiech, ogarniający ją niespodziewanie w najpoważniejszych nawet chwilach życia.

Wieczorem w bramie Andzia opowiadała często swoim przyjaciółkom o narzeczonym:

— To jest ten brenet, coś go panna Zosia a mnie w kuchni widziała, eleganckie jak jaki kiernel. Dzień w dzień w lakierkach chodzi, brakuje mu tylko gietrów białych, a będzie wyglądał za artystego. Ach, czyż nie?!

Getry te nie dawały jej spać. Aż pewnego razu wchodzi p. Andzia do pokoju, patrzy, na krześle leży jej marzenie.

Chlebodawca nabył sobie takie getry i raz je włożywszy, polecił schować do szafy. Ale pokusa była zbyt silna, p. Andzia getrów nie schowała tylko je oddała eleganckiemu narzeczonemu, który, otrzymawszy je, zauważył, że do kompletu brakuje mu jeszcze krawata w duże białe grochy.

Panna Andzia postarała się w szafie „pana" o taki krawat i to ją zgubiło. Krawat zażeloziono i wierna narzeczona powędrowała do sądu grodzkiego.

Trzeba przyznać, że w obliczu groźnej sprawiedliwości zachowywała się zupełnie obojętnie. Do ostatniej chwili czytała powieść zeszytową p.t. „Gizella, czyli pamiętnik akuszerki".

A kiedy sędzia wywołał jej nazwisko, wstała i podeszła do kratek z beztroskim uśmiechem.

Przyznała się zresztą do wszystkiego i została skazana na 3 miesiące z zawieszeniem kary na 3 lata.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia wyjaśnił, że karę zawieszono podsądnej, biorąc pod uwagę jej młodość, niekaralność i zupełną głupotę, jaką zdradzała, śmiejąc się przed sądem.

Japonja wystąpi z Ligi Narodów

z powodu uchwał mandżurskich.

LONDYN, 20.2. Z Tokio donoszą: Dziś rano odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu celem ustalenia taktyki wobec Ligi Narodów. Premjer Saito poinformował rząd o dotychczasowych rokowaniach i oświadczył, iż solidaryzuje się całkowicie z poglądami księcia Sajonji, który jest, jak wiadomo, przewodniczącym tak zw. rady najwyższej. O ile więc uchwały Rady Ligi Narodów zostaną aprobowane przez posiedzenie plenarne Ligi, Japonja zajmie wobec tych uchwał zdecydowane stanowisko. Rząd japoński postanowił w tym wypadku wystąpić z Ligi Narodów. Zarówno termin jak i sposób wystąpienia Japonji z Ligi Narodów ustalone będą dopiero w terminie późniejszym po powzięciu uchwały przez radę koronną.

Premjer Saito zamierza w najbliższych dniach wystąpić w parlamencie z wielką mową polityczną, w której sprecyzuje stanowisko Japonji wobec Ligi Narodów. Po zakończeniu obrad gabinetu premjer Saito, oraz minister spraw zagranicznych hr. Uszida udali się do pałacu cesarskiego, celem złożenia cesarzowi sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia rządu, oraz zakomunikowania powziętych uchwał.

TOKIO, 20.2. Rząd przesłał delegacji japońskiej w Genewie kablogram, zawierający, jak przypuszczają, decyzję o wystąpieniu z Ligi Narodów. Data tego kroku ustalona ma być później. W odpowiedzie na postanowienie zgromadzenia Ligi Narodów złożona będzie kontr-deklaracja japońska.

Wielka bitwa chińsko-japońska

rozpocznie się lada dzień.

LONDYN, 20.2. „Times" donosi z Szanghaju, iż skoncentrowane w Dżehal wojska chińskie liczą 100.000 żołnierzy. Wojska te są źle wyekwipowane i nie są zaopatrzone w dostateczną ilość amunicji. Podobno na południe od wielkiego muru chińskiego znajduje się druga armja chińska licząca również 100.000 żołnierzy. Rząd nankiński narazie nie wysłał żadnych innych wojsk do Dżeholu.

W japońskich kołach wojskowych utrzymuje się zdanie, że oddziały japońskie bez trudu wkroczą do Dżeholu. Japońska flota powietrzna znajduje się w pogotowiu, aby współdziałać z wojskami lądowemi.

Istnieje obawa, że działania wojenne w Dżeholu mogą wywołać incydenty w innych miejscowościach, co spowodowałoby stan wojenny pomiędzy Japonją i Chinami.

W kołach chińskich zdają sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji, która obecnie wytworzyła się w Dżeholu. Rząd kantoński usiłuje przeprowadzić zjednoczenie wszystkich samodzielnych prowincyj chińskich celem organizacji obrony przeciwko Japończykom. Marszałek Czang - Tsue - Ljang jest jedyną oporą rządu nankińskiego, gdyż inni przywódcy zadeklarowali swoją solidarność z rządem kantońskim. Widoki obrony Dżeholu oceniane są pesymistycznie. W razie zajęcia Dżeholu przez Japończyków, autorytet rządu nankińskiego w całych Chinach będzie zachwiany.

TOKIO, 20.2. Z kół ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że Japonja ma zaproponować rządowi chińskiemu wycofanie wojsk chińskich z Dżeholu i utworzenie po obu stronach wielkiego muru strefy neutralnej, aby sprowadzić do minimum możliwość rozszerzenia się operacyj wojennych na północną część Chin.

„Nie uznamy królem

PRUSKIEGO KSIĘCIA KRWI.

BERLIN, 20.2. Przemawiając na zgromadzeniu wyborczem bawarskiej partji ludowej w Ambert (Palatynat), premjer bawarski dr. Held oświadczył, że będzie zgodnie z konstytucją do ostatniej kropli krwi bronił samodzielności Bawarji, nawet wówczas, gdyby usiłowano zastosować środki przemocy.

Jeżeli istnieje plan narzucenia nam przemocą rządu prawicowego — mówił premjer — i powołania króla, to takie zamiary są dla nas niemożliwe do przyjęcia. W każdym razie nie uznamy pruskiego księcia królem.

Hitler chce rządzić

NAWET BEZ WIĘKSZOŚCI.

BERLIN, 20.2. W Kolonji na zlocie narodowych socjalistów nadreńskich kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której, polemizując m. in. z partją centrową, oświadczył, że walczy wprawdzie o zdobycie większości w parlamencie Rzeszy, chcąc spełnić nakazy konstytucji, jednakże gotów jest również rządzić, opierając się tylko na mniejszości.

Mowę kanclerza Hitlera poprzedziła defilada narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych, w której poraz pierwszy wzięły udział formacje policji kolońskiej ze sztandarem, opatrzonym swastyką.

Ciężka sytuacja

APROWIZACYJNA ROSJI.

RYGA, 20.2. — Według nadchodzących z Moskwy wiadomości, ciężka sytuacja aprowizacyjna i niemożność wyżywienia dotychczasowej ilości zatrudnionych robotników zmusiły szereg fabryk do masowych redukcyj zarówno wśród robotników, jak i personelu technicznego i administracyjnego. Szczególnie szerokie rozmiary tych redukcyj ujawniają się w przemyśle ukraińskim. W fabryce „Sierp i Młot" w Charkowie, w której jeszcze niedawno pracowało 15.000 robotników, obecnie po redukcjach zatrudniono tylko 8.000. W fabryce im. Lenina w Dniepropietrowsku, na ogólną liczbę robotników 8.000, zredukowano 3.000. Również w większych zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckiem i Kryworożskiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników. Zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne. Liczba bezrobotnych w Sowietach, wskutek masowych redukcyj, coraz bardziej wzrasta. W sowieckich kołach rządowych wylania się projekt organizacji doraźnej pomocy wielotysięcznym rzeszom bezrobotnych i przywrócenia zniesionych przed 3 laty zasiłków dla bezrobotnych.

Sprzedaż żony

TRANZAKCJA ZBANKRUTOWANEGO KUPCA.

BUKARESZT, 20.2. — Bukaresztański kupiec Hrajan Hamaroin popadł w trudności finansowe i groziło mu bankructwo.

Wiedział o tem pewien zamożny przemysłowiec, który kochał jego żonę i zaproponował mu, iż zapłaci mu za nią 150.000 lei. Hamaroin zgodził się na to, gdy jednak tranzakcja była już zawarta, przypomniał sobie, że ma przecież jeszcze dziecko, które bez matki nie będzie mogło żyć. Nabywca żony zgodził się przyjąć dziecko, wzamian za opuszczenie ceny kupna żony o 50.000 lei.

Hamaroin zgodził się na to i otrzymał za żonę i dziecko 100.000 lei. Cała tranzakcja się wykryła i obaj kupcy zostali aresztowani.

Obsunięcie się góry

6 TRUPÓW.

GRENADA, 20.2. — Podczas prac terenowych około Saltos de Izbor, na pracujących kilkuset robotników obsunęła się część góry, podmytej przez długotrwałe deszcze. Około 1,500 ludzi pracuje nad wydobyciem żywcem zasypanych. Dotychczas odkopano 6 trupów.

Po uchwaleniu ustawy samorządowej.

Wielka dyskusja samorządowa w Sejmie została zakończona krótkiemi deklaracjami klubów, pozwalającemi lepiej zorjentować się w ich stanowiskach, aniżeli można to było zrobić podczas dyskusji szczegółowej, rozbitej z konieczności na poszczególne zagadnienia, co do których często zgadzali się z sobą wyznawcy przeciwnych ideologji politycznych, reprezentujących odmienne programy także i w zakresie samorządu. O ile cała opozycja polska była zgodna w tem, że samorząd terytorjalny uważa za ważny twórczy czynnik w życiu narodu i państwa — o ile zgodnie stwierdziła, że projekt sanacyjny równa się skazaniu tej funkcji życia publicznego na nędzną wegetację i stopniowe zamieranie — o tyle w pozytywnych tendencjach zaznaczyły się wyraźne różnice między Klubem Narodowym z jednej, a P. P. S. z drugiej strony.

Klub Narodowy jest przeciwny unifikacji samorządu, czyli jednolitej ustawie dla całego państwa i dąży do tego, aby ustrój samorządu uwzględniał narodowe, gospodarcze i kulturalne różnice między poszczególnemi częściami kraju. To był zasadniczy powód ostrej opozycji Klubu Narodowego w stosunku do projektu sanacji.

P. P. S. jest zwolenniczką unifikacji i pod tym względem zgadza się z projektem, zarzucając mu tylko, że jest za mało demokratyczny.

Pozatem — jak wyżej powiedziano — i Klub Narodowy i P. P. S. zwalczały projekt za jego policyjno-biurokrytyczny charakter i gęsto w nim rozsiane „luzy" ustawowe, a zwłaszcza „luzy" wyborcze.

Dlaczego obóz narodowy jest przeciwny unifikacji a P. P. S. ją uznaje, to wynika z ideologji obu stronnictw. Natomiast nie jest dość jasnem i zrozumiałem, dlaczego za unifikacją opowiedziała się ostatecznie sanacja.

Wiadomo wszystkim, że naczelnem założeniem t. zw. ideologji Piłsudskiego był ustrój federacyjny państwa, wyrażający się w szerokiej autonomji jego głównych członków. Rozwój wypadków politycznych pogrzebał realizację tej koncepcji w szerokim zakresie, jednak nie wykorzenił jej z umysłów samacyjnych „ideologów". Jeszcze przed paru dniami p. Paschalski, prezes „Strzelca", a zatem jeden z wtajemniczonych wygłosił apologję „Wielkiej Ukrainy", obejmującej Lwów i Wschodnią Małopolskę. Mówił nawet o ukraińskim ministrze... poczt i telegrafów(!).

Unifikacyjny projekt ustawy samorządowej jest sprzeczny nie tylko z federacją, ale nawet z jej „małem wydaniem", którem jest t. zw. autonomja terytorjalna. Podczas przemówienia prezesa klubu ukraińskiego dr. Lewickiego posłowie z BB Polakiewicz i Rzóska wyrazili pogląd, że autonomja to jest to samo, co samorząd, na co — objektywnie rzecz biorąc — trudno się zgodzić.

Mniejsza o różnice między p. Paschalskim z jednej a pp Polakiewiczem i Rzóską z drugiej strony. Nie są one w BB ani dziwne, ani jedyne, ani najważniejsze. Znaczenie polityczne ma fakt, że czynnik decydujący o polityce obozu rządowego zgodził się obecnie na unifikację samorządu, czemu dotychczas — z zupełnie innych, aniżeli Klub Narodowy, powodów — był przeciwny. Jeśli w r. 1927 p. Bartel tak ostro występował przeciwko ustawom samorządowym i dwukrotnie zamykał sesję, aby uniemożliwić ich uchwalenie, to z pewnością nie tylko chęć dokuczenia ówczesnemu sejmowi była przyczyną tej walki z jego projektami. Ta sama taktyka została zastosowana wobec unifikacyjnych projektów smorządowych lewicy w r. 1929.

Cóż zatem wpłynęło na zmianę stanowiska? Polityczne korzenie projektu samorządowego BB tkwią znacznie głębiej, aniżeli to wykazała dyskusja sejmowa. Nie będziemy w tej chwili szeroko nad tem się rozwodzić. Powiemy tylko ogólnie, że zaszła taka sytuacja, w której doraźny interes polityczny obozu rządowego i oddawna żywione marzenia biurokracji naszej, młodej ale bardzo zachłannej, wzięły górę nad nierealną już „ideologją" i dzięki temu unifikacyjno-policyjny projekt samorządowy mógł być wniesiony do Sejmu i uchwalony.

Nie idea, ale polityczna potrzeba dnia jest matką tego projektu. Ojców na on kilku, ale nie tęgich. I dlatego nie wróżą mu ludzie długiego żywota.

Niewiele warta
URZĘDOWA STATYSTYKA BEZROBOTNYCH.

Niejednokrotnie wyrażano pogląd, że urzędowe statystyki bezrobocia nie są pełne. Potwierdza to b. minister Jędrzej Moraczewski, który jako prezes Z. Z. Z. złożył obszerny memorjał do wszystkich ministerstw, do posłów i senatorów, występując przeciw ustawom o zmianie godzin pracy i o urlopach robotniczych.

W memorjale tym p. Moraczewski podkreśla, że statystyka polska podaje tylko liczby poszukujących pracy. W miarę zatracania nadziei otrzymania pracy, rejestracja ta stała się bezcelowa. Według obliczeń b. ministra, w wielkim przemyśle górniczym, hutniczym, w elektrowniach, warsztatach kolejowych i wojskowych i t. d. pracowało w roku 1929 — 796.626 osób. W r. 1930 — 666.382 w roku 1931 — 549.833, a w końcu roku 1932 — tylko 495.771. Nastąpiło zatem olbrzymie zmniejszenie zatrudnienia. Jak przypuszcza p. Moraczewski, mamy obecnie w Polsce w przybliżeniu conajmniej 486.000 bezrobotnych fizycznych pracowników.



PARADA ZA PARADĄ.

Gen. von Blomberg i admirał von Raeder z wizytą u marynarzy wojennej floty niemieckiej w Kiel. Gen. Blomberg, jest ministrem Reichswehry w gabinecie Hitlera.

RUGI HITLEROWSKIE
W PRUSKIEJ AKADEMJI SZTUK.

Z Akademji Sztuk w Berlinie ustąpił znany pisarz niemiecki, Henryk Mann, prezes sekcji literackiej, Kathe Kollowitz i znany architekt, radca budowlany dr. Marcin Wagner.

Ustąpienie Henryka Manna, pisarza znanego szeroko poza granicami Niemiec wywołało duże wrażenie zagranicą i liczne komentarze na łamach prasy. Mann został zmuszony do wystąpienia z Akademji przez komisarycznego pruskiego ministra oświaty, dr. Rusta, który oświadczył, iż obecność Manna i pani Kollwitz w Akademji uważa jako wielki skandal, a to z tej racji, iż oboje podpisali odezwę robotników, wzywającą do utworzenia jednolitego frontu robotniczego przeciwko rządom rekacji. Odezwę tę podpisał Mann, jak sam stwierdza, jeszcze za czasów kanclerza Schleichera.

Obecnie po zajęciu fotela kanclerskiego przez Hitlera przypomniał sobie minister Rust o owej odezwie i wystąpił do prezesa Akademji, kompozytora Maxa Schillings'a, z żądaniem skłonienia Manna do wycofania się dobrowolnego z Akademji, w przeciwnym razie Akademja będzie zamknięta. Wobec takiego ultimatum, Mann podał się do dymisji, a w ślad za nim uczynił to samo z własnej inicjatywy radca Wagner dla podkreślenia swej solidarności. W braku laurów na froncie zewnętrznym szuka Hitler i jego ludzie zwycięstw na froncie wewnętrznym.

Rewolta farmerów
w Stanach Zjednoczonych.

Od kilku tygodni mnożą się w dziennikach amerykańskich wiadomości o rozruchach w rolniczych stanach, powstających przy przymusowych licytacjach farm za zaległe raty pożyczkowe lub podatkowe. Bardzo rozpowszechnionym stał się modus gromadnego stawiania się na licytację okolicznych farmerów w liczbie paruset; podbijają oni ceny in minus, nie dopuszczając nikogo obcego do udziału w licytacji, nabywają za grosze ruchomości i inwentarz, poczem po skończonej licytacji przedmioty nabyte z młotka wracają do właściciela a wierzyciele dostają groszowe sumy. Jak podają pisma, np. ze stanu Illinois hipoteka w Monticello obciążona sumą 2500 dolarów, dała przy licytacji aż 4 dolary 90 centów. Za konie ofiarowano 10 centów od sztuki (!), za krowy — 6 centów, za wozy — 5 centów. W Cherokke, w stanie Oklahoma przedstawiciel tow. kredytowego ziemskiego został otoczony przez tysiączny tłum farmerów, który uniemożliwiał dojście do skutku licytacji na farmie. W Sidney, w stanie Nebraska, 2000 farmerów zagroziło marszem na miasto i szturmem na siedzibę gubernatora, o ile rząd nie przyzna im ulg w spłacie rat podatkowych.

Jak podkreślają pisma amerykańskie, wypadki tego rodzaju nie są już czemś nadzwyczajnem, mnożą się w szybkiem tempie i zalewają szeroką falą okręgi rolnicze, dotknięte kryzysem. Ruch ten rozpoczął się w stanach Jowa i Nebraska od słynnego strajku farmerów i mleczarzy, którzy przerwali dostawę produktów żywnościowych do miast i osad, żądając podwyżki cen. Stajk ten, który trwał kilka dni, otrzymał wówczas nazwę „Farmers Holiday" (święta farmerów) i wobec neutralnego stanowiska władz miał przebieg dość spokojny.

Teraz obraz zmienił się: barwy zgęściły się, ściemniały, kontury stały się ostrzejsze, wyrazistsze. Ze strajku dostawców przeobraził się ruch farmerów w strajk dłużników. Ogniskiem głównem rozruchów są stany: Jowa, Nebraska, oba stany Dakota. Najwyższy stan obdłużenia wykazuje stan Jowa, gdyż sięga ono tam sumy 1¼ miljarda dolarów. Ale i we wszystkich innych stanach sytuacja nie jest o wiele lepsza. W 21 stanach rolniczych domagają się farmerzy ulżenia ich doli przez obniżkę rat dłużniczych, zatwierdzenie moratorjum etc.

Na tle tych rozruchów, wobec zagmatwanej sytuacji finansowej farmerów i olbrzymich sum, które się należą tow. kredytowym i bankom, łatwo zrozumieć, jak fatalną jest pozycja pewnych banków, skoro w jednym tylko stanie Jowa towarzystwa kredytowe i banki ulokowały zgórą 400 miljonów dolarów na hipotekach farmerskich. Ogólnie zaś liczą w Ameryce sumę obdłużenia hipotecznego w rolnictwie na astronomiczną cyfrę 10-12 miljardów dolarów.

W Waszyngtonie liczą się ztem, iż poszczególne stany nie będą sobie mogły dać rady z rozwiązaniem palącego problematu i że kwestja ta będzie musiała się stać przedmiotem obrad zarówno Kongresu jak i rządu.

E. R.

Z DNIA.

DLACZEGO NIE USZCZĘŚLIWIONO NAS NOWĄ USTAWĄ PRASOWĄ?

Rada ministrów uchwaliła w swoim czasie nowy, znacznie jeszcze gorszy od obecnego projekt nowej ustawy prasowej. Projektu tego na szczęście do Sejmu nie przysłano. Nie nastąpiło jednak opamiętanie. Powód jest inny. Pisze o nim „Kurjer Polski". Mianowicie w tym projekcie był przepis, według którego nie wolno byłoby pozostawiać w gazecie białych miejsc po skonfiskowaniu danego ustępu. „Kurjer Polski", pisze, w ostatniej chwili:

„Zwrócono słusznie uwagę na niebezpieczeństwa wynikające z takiego przepisu, łatwo bowiem przewidzieć można, że gazety zaskoczone konfiskatą w ostatniej chwili, zmuszone byłyby do zapełniania pustych miejsc t. zw. szpuntami, przyczem mogłyby to być „szpunty" wyjątkowo złośliwe, choć niewinnie wyglądające, jak np. jakieś specjalnie dobrane cytaty z pisma św. lub też i wręcz antypodalnych, nazupełniej niepoważnych źródeł jak nap. „Sennik egipski" lub Encyklopedja humoru".

To oczywiście wywołałoby w społeczeństwie jeszcze większe wrażenie i oburzenie na niesłychane praktyki konfiskacyjne, a tego chcą miarodajne czynniki uniknąć.

ZNAMIENNE DEPESZE.

„Hajnt" z 9 b. m. podaje dwie depesze Ż. A. T.: jedną z Berlina, drugą z Nowego Jorku, dotyczące urzędowego przemówienia Liedecka, przywódcy hitlerowców w Ameryce. Pierwsza z nich donosi:

National Radio Corporation w Ameryce przesłało do Niemiec mowę Liedecka, przywódcy amerykańskich hitlerowców, który opowiedział swoim słuchaczom, że Ameryka zaczyna rozumieć Hitlera i jego cenić. Amerykanie — zakończył swoją mowę radjową Liedecke — widzą obecnie, że żydzi opuszczają Niemcy z powodu dojścia do władzy Hitlera i wielu mieszkańców Ameryki już mówi, że również Ameryka musi zdobyć się na swgo Hitlera, aby uwolnić się od żydów.

Druga z tych depesz, z Nowego Yorku, m. in. donosi:

— Jako wyjaśnienie dla Ż. A. T., wymienione towarzystwo radjowe oświadczyło, że amerykańskie radjo w pewnej określonej godzinie zostało oddane do rozporządzenia przedstawiciela niemieckiej urzędowej korporacji radjowej i on właśnie uskutecznił to przemówienie Liedecka.

Znamienne depesze — ze względu zarówno na nastroje w Ameryce, i to nietylko wśród Niemców, jak i na urzędowy kurs polityki hitlerowskiej w samych Niemczech.



KRYZYS GABINETOWY W AUSTRJI.

Dr. Dollfuss, dotychczasowy kanclerz austrjacki, podał się do dymisji na skutek noty francuskiej, która w b. ostrej formie zaprotestowała przeciw nielegalnemu przewożeniu przez terytorjum Austrji broni dla Węgier.

NIEPOCZYTALNE ODRUCHY

O zeszłorocznym strajku górników i o współczesnych flisakach.

Przed rokiem Zagłębia węglowe przeżywały silną walkę o obniżenie płac robotniczych. Wobec konkurencji na rynkach zagranicznych przemysł węglowy zamierzał obniżyć płace o 20%, aby utrzymać się w rozmiarach dotychczasowego zbytu. Żądania przemysłowców węglowych były poparte wyliczeniami, z których wynikało, że obniżenie kosztów produkcji w ramach proponowanych jest istotnie koniecznością.

Wówczas to pozwoliłem sobie wystawić w prasie, wskazując na powagę zagadnienia i twierdziłem, że nie można go upraszczać i spychać do kwestji walki pomiędzy pracodawcą i pracownikiem. Wskazywałem wówczas, że zbyt węgla jest zagadnieniem ogólnopaństwowem, w którem niewątpliwie zainteresowani są przemysłowcy i pracownicy, ale niemniej zainteresowany jest rząd, jako właściciel kolei, Gdyni, jako odbiorca obcych walut, jako inkasent podatków. Mówiłem zatem, że jeśli obniżenie kosztów produkcji jest potrzebne, to na potanienie muszą się złożyć wszystkie czynniki, a przedewszystkiem skarb państwa i przemysłowcy, a gdy tego nie wystarczy, to dopiero pracownicy.

Związki klasowe poszły drogą utartą: uchwaliły walkę aż do zwycięstwa, kazały robotnikom strajkować miesiąc bez planu, bez jakichkolwiek obliczeń na poparcie bratnich organizacyj zawodowych.

Trzeba być jednak sprawiedliwym i trzeba przyznać, iż związki klasowe były do tego do pewnego stopnia zmuszone przez obłąkaną akcję prorządowych związków Z. Z. Z. Wszak był to okres, gdy ZZZ. liczyły, że demagogją przelicytują związki klasowe i tą drogą zapanują nad rzeszą robotniczą. Zmobilizowano tedy całą „elitę" — uwijał się po Zagłębiu szparko słynny wówczas Bogner, przyjechał towarzysz Gardecki, a nawet sam mistrz Moraczewski z balkonu w Klimontowie grzmiał do robotników, aby wytrwali w walce. Taksamo do wytrwania zachęcał i „Expres Zagłębia". **Wszyscy obiecywali opiekę i pomoc rządu.**

Wojownicze stanowisko sanacyjnych Z. Z. Z. skończyło się tem, że pracownikom obcięto płace o 8%, ale zagadnienie potanienia kosztów produkcji w ramach koniecznych nie zostało załatwione, bo nie można go było uregulować jedynie obniżką płac.

To też wynikiem tego **musiało być zmniejszenie się zdolności konkurencyjnej polskiego węgla**, a stąd i zmniejszenie produkcji, zmniejszenie dni pracy i zmniejszenie zarobków robotniczych.

Po rocznem borykaniu się stajemy znów wobec tego samego zagadnienia, które nie załatwione należycie w roku ubiegłym, powraca obecnie w rozmiarach znacznie groźniejszych, niż roku poprzedniego.

Rynek zbytu na węgiel zmniejsza się bowiem z miesiąca na miesiąc. Kurczy się nietylko rynek zewnętrzny, ale i rynek wewnętrzny.

Jedynym sposobem dla ratowania jest obniżenie ceny sprzedażnej węgla. Co do tego wszyscy są zgodni. Tego pragną konsumenci, tego chcą pracownicy, zainteresowani w możliwie dużym zbycie i produkcji, tego życzą sobie również i przemysłowcy, szukający źródeł potanienia w zmniejszeniu płac pracowniczych, patronuje temu rząd, który zapowiada walkę kartelom i przymusowe obniżenie cen cen kartelowych.

Gdy zatem co do zasady taka jednomyślność panuje we wszystkich sferach, to zdawałoby się, że najprościej byłoby osiągnąć porozumienie co do podziału ról w tej koniecznej akcji. Ale towarzystwo w grze jest bardzo mieszane, i, powiedzmy sobie szczerze, nikt się nie kwapi z dobrym przykładem, a istnieje nawet uzasadniona obawa, że najsłabszy w tym towarzystwie będzie „wykiwany", a reszta wywinie się na jakiś czas. I zagadnienie zostanie znów jak dotąd niezałatwione.

Najprostszą rzeczą byłoby ogłosić przymusowe obniżenie cen kartelowych przypuśćmy o 10%. Już słyszę, jak sfery sanacyjne sławiłyby siłę władz państwowych, jak „Expres Zagłębia" ogłosiłby zwycięstwo, jaką reklamę robiłoby się z tego powodu po całym kraju. Ale tym, co trzeźwo patrzą, co choćby cokolwiek obeznani są z cenami sprzedaży węgla, tym wiadomo, że ceny kartelowe węgla istnieją tylko na papierze, że ceny handlowe na kopalniach są niższe od cen kartelowych o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procent.

Dlatego też sanacyjna walka z kartelowemi cenami węgla jest walką papierową, bałamutną i trzeba mieć baczne oko, żeby nie dać się tą walką zbałamucić!

Ale skoro modna jest walka ze sztywnemi cenami i kartelami, to w poszukiwaniu dróg dla potanienia cen węgla nie można już tak całkowicie zapominać o kartelu najważniejszym, o kartelu rządowym.

Jak się rzekło, aby powiększyć zbyt węgla, trzeba obniżyć jego cenę przedażną dla konsumenta. Ale cena sprzedażna w kraju składa się z dwóch głównych czynników: kosztów sprzedażnych kopalni i kosztów przewozu kolejowego. I tutaj dochodzimy do sedna rzeczy. Cena sprzedażna węgla na kopalni wynosi przeciętnie około 20 zł. W tej cenie znajdują się koszty robocizny, materjałów, podatki państwowe, opłaty na rzecz instytucyj publicznych itp. A przewóz 1 tony węgla do Warszawy kosztuje przeszło 16 zł. Czyli, że na cenę sprzedażną węgla w kraju niemal w połowie wpływa kartel państwowy w postaci taryfy kolejowej.

Słyszymy o różnych sposobach potanienia. Przemysłowcy obniżyli już przed rokiem płace pracowników, władze obiecują przymusowe obniżenie ceny kartelowej (co jak wyżej powiedziałem jest fikcją ale w tej walce najważniejszy kartel — rządowy — przewija się chyłkiem i nie chce jakoś dać dobrego przykładu, aby wpłynąć na potanienie kosztów sprzedaży. **Taryfa przewozowa pozostaje sztywną.** A ponieważ ta taryfa na rynku wewnętrznym obciąża prawie w połowie cenę sprzedażną, trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że na nic się nie zda ofiara z płac pracowniczych, jeśli kartel rządowy nie popuści nic na taryfie i na podatkach.

A tymczasem nietylko nie widać żadnych zamierzeń w tym kierunku, lecz odwrotnie. Dowiadujemy się, że w tym czasie, gdy nad Zagłębiem zawisła chmura ciężkiego zagadnienia o zbyt węgla, o płace pracowników, w tym samym czasie jak za najlepszych czasów odbywają się najspokojniej debaty nad zatrudnieniem bezrobotnych przy kolosalnych robotach inwestycyjnych, **kosztem obciążenia produkcji nowymi podatkami.** Mówię o reklamowanym funduszu pracy, który ma powstać z opodatkowania pracowników i pracodawców po 1% od kosztów robocizny i z podatku majątkowego.

A więc mówiąc językiem uproszczonym, powstaje taka sytuacja: przemysł zwalnia robotników, bo niema rynków zbytu; żeby zwiększyć zbyt i zatrudnić pracowników trzeba obniżyć koszty produkcji, zaś inni jednocześnie troszcząc się również o bezrobotnych wykombinowali roboty inwestycyjne, **budowę portów, nowych kolei** (chociaż istniejące nie mają co wozić) i na ten cel wymyślili **obciążyć koszty produkcji nowymi podatkami**, a jednocześnie i przemysł i fundusz pracy sięgają do mizernej kieszeni pracownika.

Igraszka zaiste bardzo niepoważna.

Gdy na tak skonstruowanych drogach wodnych chcą sobie pływać i wypływać różne wielkości—to ich interes, ale zdumienie ogarnia, gdy w takich rozmowach biorą udział ludzie poważni, których zdawałoby się jedyną troską powinno być dzisiaj zagadnienie zmniejszenia kosztów produkcji, (lecz nie wyłącznie kosztem pracowników), a w żadnym wypadku niemożliwe jest zastanawianie się nad jednoczesnem obciążeniem kosztów produkcji.

Gdy powodem zwiększającego się bezrobocia jest niemożność zbytu towarów z powodu wysokich cen produkcji, to próba zmniejszenia bezrobocia przez nowe opodatkowanie produkcji nie wskazuje na to, aby ten odruch miał swą centralę w mózgu.

A. MICHAEL.



Wielki entuzjam powstał w ubogiej Austrji, gdy w pobliżu miasteczka Zisterdorf dowiercono się nafty. Gdy z szybu naftowego przeprowadzano do stacji w Zisterdorf rurociąg i pierwszy transport ropy miał ruszyć do rafinerji, tłumy mieszkańców urządziły radosną manifestację.

KTO BĘDZIE PŁACIŁ

na uchwalony przez sanację Fundusz pracy?

W ub. sobotę Sejm głosami posłów BB, przy szczególnym entuzjaźmie posła inż. Sowińskiego z Zawiercia, uchwalił projekt ustawy o t. zw. funduszu pracy. Fundusz Pracy ma „dostarczać pracę lub środki utrzymania" — przedewszystkiem drogą finansowania (a nie prowadzenia we własnym zarządzie) robót publicznych. Pozatem jednak ma także prowadzić akcję pomocy w naturze, tak jak to robił dotychczas Fundusz pomocy bezrobotnym. Większy nacisk ma być położony na roboty publiczne.

Środki finansowe czerpać będzie Fundusz pracy z szeregu nowych opłat na Fundusz pomocy bezrobotnym, pewnemi zmianami.

Robotnicy, podlegający zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pracownicy umysłowi, podlegający zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, wszystkie osoby, pobierające uposażenie służbowe, wynagrodzenie za pracę najemną, emerytury lub renty ze skarbu państwa, z przedsiębiorstw lub monopoli państwowych i związków komunalnych — będą opłacać na rzecz „Funduszu Pracy" 1 procent swoich zarobków, pensyj względnie rent i emerytur.

Pracodawcy dopłacają drugi procent, tak że łącznie opodatkowanie robotniczych zarobków i pensyj pracowników umysłowych wynosi 2 proc. Skarb państwa i samorządy nie dopłacają drugiego procentu.

Posłowie i senatorowie opłacają również 1 proc. swoich djet na „Fundusz pracy".

Notarjusze, pisarze hipoteczni, komornicy, lekarze, dentyści, weterynarze, adwokaci, felczerzy, obrońcy sądowi, technicy i wogóle wszystkie wolne zawody płacą 1 proc. od dochodu, ustalonego przez władze skarbowe do wymiaru podatku dochodowego.

Osoby, pobierające wynagrodzenie w postaci procentów (tantjem) oraz osoby pobierające wynagrodzenie za udział w zarządach przedsiębiorstw, opłacają 1 proc. od otrzymanych sum.

Bilety wstępu na wszelkiego rodzaju widowiska, zabawy i zawody sportowe opodatkowane zostają w wysokości 5 do 10 proc. w zależności od ceny biletów.

Na piwo nałożona zostanie opłata w wysokości 25 gr. od hektolitra.

Ustanowiona zostaje opłata od schowków (safesów) bankowych w wysokości 50 proc. ceny dzierżawy safesu.

Żarówki elektryczne opodatkowane zostają w wysokości 15 procent od ceny kupna.

Wreszcie na Fundusz pracy płacą samorządy miejskie 1 procent swoich budżetów, a samorządy powiatowe 5 proc. bez uwzględnienia budżetów nadzwyczajnych.

Utrzymane będą bez zmian opłaty od gazu, komornego, cukru.

Opłaty na rzecz bezrobotnych w formie dodatków do opłat telefonicznych, kwitów bagażowych, ładunków, które były wprowadzone zarządzeniami odnośnych ministrów, będą zapewne nadal utrzymane.

Według interpretacji urzędowej ich pobieranie nie wymaga upoważnienia ustawowego.

Niewątpliwie samy myśl dawania pracy zamiast zasiłków w naturze lub gotówce, jest słuszna. Jałmużna demoralizuje. Środki przeznaczone na pomoc w naturze nie odgrywały dotychczas żadnej pozytywnej roli gospodarczej.

Bardzo duże zastrzeżenia nasuwa natomiast wprowadzenie nowych ciężarów publicznych. Tą drogą zmniejszy się siłę nabywczą szerokich rzesz społeczeństwa, a zatem pośrednio... zwiększy się bezrobocie.

Sądy niemieckie a miłość.

Sąd pracy w Duisburgu wydał onegdaj wyrok, który wywołał sensację. Mianowicie bezrobotny poprosił o podniesienie zasiłku motywując to bardzo prosto: chce się żenić! Podanie odrzucono, motywując to następująco: „Gdy się jest bez pracy i bez majątku i gdy się nie ma nawet widoku na znalezienie zarobku, byłoby rzeczą najbardziej lekkomyślną chcieć zakładać w tych warunkach rodzinę". Sentencja ta jest może racjonalna, ale wyda się i okrutną. Czyż zresztą nie jest identyczną z protegowaniem wśród bezrobotnych wolnej miłości?

Naodwrót niemiecka dyrekcja poczt ma ją w najgłębszej pogardzie. Wymaga od swoich urzędniczek by były wzorami cnoty. W Berlinie właśnie dowiedziano się, że telefonistkę łączą bliższe stosunki z żonatym urzędnikiem; z miejsca ją wylano. Ale zawodowy związek pracowników pocztowych broniąc praw swoich członków nawet w sprawach miłości zaskarżył dyrekcję poczt do trybunału administracyjnego. Trybunał potępił decyzję dyrekcji motywując, że nie można stosować tu różnej oceny i nie można skazywać kobiety za to samo za co się uwalnia mężczyznę, w dodatku żonatego. Panna X wróci do swego telefonu.

Precz z brudnemi łapami!

Pod sąd naszych Czytelników!

W pierwszych dniach akcji śnieżkowej „Expres Zagłębia" przez usta radcy p. Janika, specjalisty od spraw bezrobocia, usiłował uczynić dywersję, nawołując, aby ofiarność publiczna była kierowana nie na rzecz Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, lecz do urzędowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, w którym to komitecie tenże p. Janik niemałą rolę odgrywa.

Na wabika złożył p. Janik zł. 10, ale manewr nie udał się. Społeczeństwo nie odpowiedziało na apel p. Janika, który ze swą ofiarą pozostał odosobniony. Ba, **nawet sam Expres nie poparł ani jednym groszem inicjatywy swego protektora.**

Po tak niefortunnem wystąpieniu dywersanci musieli przycupnąć.

W niedzielę złożyliśmy publiczne sprawozdanie z pierwszego okresu prowadzonej przez nas akcji. Na rzecz Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wpłynęła do naszej kasy po dzień 15 b.m. imponująca kwota 4.782 zł. 34 gr. Jest to dowód, jak wielkiem zaufaniem cieszy się nasze wydawnictwo, jeśli porównać, że na expresowe wezwanie p. Janika na rzecz oficjalnego komitetu wpłynęło 10 zł., przezeń samego „na wabika" ofiarowanych.

W sprawozdaniu zaznaczyliśmy lojalnie, że z tej racji nasze wydatki **bezpośrednie wyłącznie na papier** wyniosły 575 zł. i że tentujemy słusznie o zwrot tej sumy. Podkreślamy raz jeszcze, że są to wyłącznie wydatki na papier, nie liczymy bowiem nic za robotę drukarską, za prowadzenie rachunkowości, za kwitarjusze, farbę, ołów, prąd i t. d., które to wydatki przedstawiają niewątpliwie wartość większą niż koszty papieru. Pozatem wydawca „K.Z." złożył osobiście na akcję śnieżkową zł. 25.

Ten ogromny sukces moralny, jaki odniosły Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo za pośrednictwem naszego wydawnictwa, wzburzył „Expres Zagłębia", który pozwolił sobie na zarzut, że żerujemy na nędzy ludzkiej, licząc sobie za zwrot wydatków na papier.

Są sprawy, o których z Expresem dyskutować nie można, bo są one niedostępne jego mentalności, jak to mówi p. poseł Madeyski. Do takich należy sprawa wyliczenia się z pieniędzy publicznych. Nie może o tem wydawać sądu „Expres Zagłębia", skoro mu pieniędzy publicznych prawie nie powierzają.

Nie jesteśmy przez nikogo subwencjonowani. **Utrzymujemy się tylko z własnej ciężkiej pracy.** Nie jesteśmy przez nikogo materjalnie faworyzowani. Przeciwnie, gdy w pewnym wypadku zainteresowane sfery wyraziły opinję, że pragną, aby ich ogłoszenia były umieszczane w „Kurjerze Zachodnim", to decydujący czynnik skłonił się na rzecz „Expresu Zagłębia". Wydawnictwo nasze nietylko nie cieszy się poparciem, ale musimy przypomnieć, że bardzo często ponosi poważne straty z racji konfiskat, o jakich „Expres Zagłębia" nie marzy. Również i w okresie akcji śnieżkowej w dniu 4 b.m. uległo konfiskacie 2.530 egzemplarzy „Kurjera Zachodniego", który z racji „śnieżek" ukazywał się w zwiększonym składzie 10 stron.

W tych warunkach wydawnictwo nasze może czynić tylko takie ofiary, na jakie nas stać: **daliśmy pracę, daliśmy koszty druku, daliśmy też odpowiednią osobistą ofiarę pieniężną.**

Mamy nadzieję, że Ci, co do kasy naszej pieniądze swe złożyli, zrozumieją nas i wywody nasze podzielą.

Zatem pod sąd ofiarodawców oddajemy się w całości, oni to bowiem jedynie mają prawo wydania swej opinji w tej sprawie, a nie p. Janik i nie „Expres Zagłębia", którzy tutaj ani grosza nie dali!

Oświadczamy zatem, że jeśli ktoś z ofiarodawców nie podziela naszego stanowiska i uważa, że z racji zamieszczania całych stron wierszy- mamy również obowiązek uczynić i ofiarę z papieru, to na każde poszczególne imienne żądanie osoby zainteresowanej wpłacimy do kasy Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przypadające 12% za poniesione przez nas koszty papieru. Takich zgłoszeń oczekujemy do środy dnia 1 marca b.r.

Wreszcie pragniemy dać przy sposobności pewne pouczenie „Expresowi Zagłębia".

Jak wyżej powiedziano, mamy zwyczaj publicznego wyliczania się z pieniędzy publicznych i nie mamy wcale chęci ukrywać naszych wydatków przy takiej akcji. Spełniliśmy swój obowiązek.

Nie poruszaliśmy dotychczas tajemnic handlowych „Expresu Zagłębia", ale musimy przy tej okazji zwrócić Expresowi uwagę, że pomiędzy naszem wydawnictwem a „Expresem Zagłębia" istnieje jeszcze jedna wielka różnica: my przyczyniamy się do akcji społecznej, my za komunikaty pożytecznych organizacyj nie żądamy pieniędzy, ale my spełniamy też uczciwie i obowiązek państwowy: **my płacimy wszystkie podatki.**

Pod tym względem polecamy „Expres Zagłębia" uwadze i opinji władz skarbowych, byłoby bowiem bardzo nieładnie, gdyby się okazało, że pismo prorządowe żeruje na podatkach państwowych. A mamy podstawy obawiać się, że tak jest.

Silne mrozy

nawiedziły kraj. Liczne przeziębienia, katary, opierzchnięcia rąk i warg i najgorsze zło, grypa towarzyszą zwykle zimie.

Trzeba więc być w pogotowiu i uzupełnić w porę swą apteczkę domową, aby móc zwalczać energicznie pierwsze zaraz objawy przeziębienia lub grypy. Tabletki Aspirin nie zawodzą w takich razach zaufania, nie powinno ich zatem zabraknąć w żadnym domu.

Dobrze oczywiście byłoby zastosować odrazu środki zapobiegawcze przeciwko chorobom z przeziębienia, dezynfekując gruntownie jamę ustną i gardzielową, gdyż właśnie z tego miejsca przenikają zarazki do ustroju. Do tego celu nadają się doskonale pastylki Panflavin, smaczne, nieszkodliwe dla żołądka a także niedrażniące zupełnie błon śluzowych. 1390

Pracownicy umysłowi

DĄŻĄ DO POROZUMIENIA SIĘ Z PRACOWNIKAMI FIZYCZNYMI.

W niedzielę, dnia 19 b.m. odbyło się plenarne posiedzenie przedstawicieli oddziałów i członków zarządu głównego Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, na którem rozpatrywano sytuację pracowników umysłowych, wytworzoną na tle masowych wymówień pracy i grożących obniżek i redukcyj, jak również rozpatrywano nowe zamachy przemysłowców do czasu pracy i urlopów.

Po bardzo ożywionej dyskusji, głos zabierali niemal wszyscy delegaci, powzięto rezolucję dotyczącą utworzenia „Funduszu Pracy" oraz zamierzonych redukcyj i obniżek płacy w przemyśle. W drugim punkcie rezolucji zebrani protestują przeciwko zamierzeniu skrócenia urlopów, skasowaniu angielskiej soboty i zmniejszeniu stawek za godziny nadliczbowe. Wreszcie w trzecim punkcie rezolucji zebrani „zalecają prezydjum zarządu głównego Związku **nawiązać porozumienie ze związkami pracowników fizycznych celem ustalenia metod, zdążających do odparcia zamachów na warunki pracy i płacy".**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Wtorek	Dziś Konrada Jutro Kat. św. Piotra Wschód słońca 7 m. 05. Zachód „ 17 m. 23.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Gasnące płomienie.
EDEN: Czemp.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Biała trucizna.
ŚWIATOWID: Buster się żeni.

DĄBROWA

WANDA: Atlantyda.
SEZAM: Sierżant X.
ARS: Demon miłości.

ZAWIERCIE

ARLEKIN: Romeo i Julcia.
STELLA: Romans z porucznikiem.

NADESŁANE.

W sprawie oświadczenia „peowiaków".

Do
Redakcji „Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

W związku z oświadczeniem „Peowiaków", zamieszczonem w Nr. 49 „Kurjera Zachodniego" z dnia 18 lutego r.b. niżej podpisany stwierdza, że podanego w tymże numerze komunikatu do Redakcji „Kurjera Zachodniego" nie podpisywał, jak również nie upoważnił nikogo do zamieszczenia w tymże dzienniku ogłoszonego w mojem imieniu komunikatu.

(—) W. KUŹNIAK.

Dąbrowa Górn. dn. 19.2.1933.

× **DLA UCZCZENIA PAMIĘCI** swego nieodżałowanego porobszcza i przyjaciela ś. p. księdza prałata Mazurkiewicza, na Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego w Dąbrowie. rodzina Tabakowskich składa 25 zł.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek — teatr nieczynny.

W BĘDZINIE.

W środę, 22 i w czwartek, 23 b.m. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Nowości" artyści teatru sosnowieckiego odegrają głośną nowość, przebojową sztukę w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa p.t. „RASPUTIN" z udziałem całego zespołu naszego teatru wraz z specjalnie zaangażowanym chórem rosyjskim. „RASPUTIN" odzwierciadla stosunki panujące na dworze Romanowych, świetność i upadek potęgi carskiej. Emocjonujące sceny, fakty historyczne ujęte przez autorów w sposób niezwykle ciekawy, efektowne kostjumy i dekoracje, ilustracja śpiewna oraz koncertowa gra wszystkich wykonawców składają się na widowisko nader udatne i godne widzenia. Bilety już nabywać można w cukierni p. Czerwińskiej, w cenie od 90 gr. do 3.39 zł.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „KWADRATURA KOŁA"

W środę dnia 22 b.m. premjera lekkiej komedji w 3 aktach Katajewa p.t. „KWADRATURA KOŁA" czyli „Sowieckie małżeństwa". Sztuka ta należy do najlepszych twórczości dramatycznych obecnej doby. Reżyser p. Kochanowicz wydobywa wszystkie walory tej satyrycznej komedji. Szerokie pole do popisu znajdą w niej czołowe siły naszego teatru pp. Grzębska, Marwicz, Rozwadowska, Zbyszewska, Czerwiński, Domański, Karasiński, Mikołajewski i Wasilewski.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 21 b.m. „Kupiec Wenecki" przedstawienie popularne.

Środa, dnia 22 b.m. „Kwadratura Koła" premjera.

× **PRZEGLĄD GÓRNICZO - HUTNICZY** za styczeń b.r. ukazał się w druku i przynosi m. in.: inż. **Jan Brzostowski:** Krótki zarys powstania i rozwoju polskiego piśmiennictwa górn. - hutn. — **inż. J. Kuhl:** Zarys budowy geologicznej złóż soli kamiennej w Bochni i Wieliczce. — **Inż. A. Groza:** Dzieło im. Zenona Jędrkiewicza. — **Inż. Z. Zielski:** Ignacy Łukasiewicz jako wynalazca nafty świetlnej. Na szczególną uwagę zasługuje sumienna praca inż. Brzostowskiego.

× **ZEBRANIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO** par. Nowy Sielec odbędzie się w wtorek bm. dn. 21 o godz. 4. Prosi o liczne przybycie zarząd.

× **Z LIGI KATOLICKIEJ W ZĄBKOWICACH.** W ub. niedzielę Liga katolicka w Ząbkowicach urządziła akademję z okazji XI lecia rocznicy Koronacji Ojca św. Piusa XI. O godz. 7 wieczorem w sali Ligi katolickiej przybranej zielenią, udekorowanej emblematami papieskiemi pośród których widniał portret Ojca św. Akademję zagaił prezes Ligi p. Jackowski. Prezeska Ligi p. Z. Grochowska wygłosiła piękny odczyt z życiorysu obecnego papieża, o roli papieża w życiu chrześcijańskiem i społecznem, podkreślając ważniejsze momenty z życia Piusa XI podczas pobytu jego w Polsce i o jego życzliwości dla narodu polskiego. Obecni w skupieniu wysłuchali odczytu dziękując prelegentce rzęsistemi oklaskami. Następnie deklamowały panie: M. Prokopinkowa utwór: „Cześć i hołd papieżowi", jej córeczka Danusia deklamowała z dużą werwą i uczuciem wierszyk „Strzelec". H. Bereszkówna wierszyk „Prorok miłości". Z. Kawiórska wiersz „Pójdę za Tobą Chryste", zaś St. Jaroszówna wierszyk „Ty jesteś opoką". Na zakończenie wygłosił przemówienie patron Ligi, miejscowy ks. J. Płuciński na temat „Pax Christi — in regno Christi". Zakończono akademję odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Janowi Nawrockiemu w Sosnowcu (Grabowa 3) skradziono dynamo od samochodu, wartości 150 zł.

Z mieszkania Filela Bolimowskiego w Będzinie (Sączewska 13) skradziono bieliznę, wartości 430 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Civis: Bardzo przepraszamy, że dopiero teraz komunikujemy się z Panem. Pańskie „bajki społeczne" bardzo się nam podobały i niektóre z nich chętnie drukowalibyśmy. Wpierw musimy pomówić. Prosimy zatelefonować: Tel. 64.

P. roln. Borzuchowskiemu w Pilicy: Sprawozdanie z posiedzenia Zw. pod. rez. w Pilicy było zgodne z prawdą, bez żadnej złośliwości. Zamieścimy ewent. sprostowanie, o ile nadeśle nam je Związek podof. rezerwy w Pilicy lub okrez z Zawiercia.

„DYNASTJA KIEPURÓW“

CO PISZĄ O RODZINIE ŚPIEWAKÓW.

W krakowskim „I. K. C.“, który, jak wiadomo, specjalną sympatją obdarza sławnych śpiewaków, znajdujemy taki artykuł:

Muzykalny Berlin poruszony jest wiadomością o koncercie Ladisa. Jakkolwiek nazwisko to poraz pierwszy figuruje w Berlinie na afiszach koncertowych, to jednak popis nieznanego tu jeszcze śpiewaka oczekiwany jest z ogólną niecierpliwością. Owiewa go atmosfera sensacyjnej niespodzianki. Któż to jest ten Ladis? — krążą pytania. Czy to nazwisko, czy też pseudonim? Kto kryje się za nieznanym śpiewakiem, na którego występ czekają jednak melomani berlińscy ze zniecierpliwieniem

Tajemnicę wyjaśniła prasa niemiecka. M. in. dziennik ilustrowany „Tempo“ p. t. „Kiepura II“: pisze na ten temat co następuje:

„W jednej z cichych uliczek wytwornej Dzielnicy Zachodniej stoi dom, którego wjazd zablokowany bywa często samochodami najlepszych marek. Mieszka tam prof. **Zawiłowski, mistrz śpiewu licznych naszych sław.** Można u niego spotkać **Fritzi Massary, Pilińskiego** z Opery Państwowej, **Ammerlinga**, zaangażowanego ostatnio do Bayreuth, **Irene de Noiret**, gwiazdy filmowe **Mady Christians, Lianę Haid** i wiele innych.

Mężczyzna, który właśnie stoi przy fortepianie i śpiewa donośnym tenorem, nazywa się **Ladis**. Na pierwszy rzut oka jednak **przypomina Jana Kiepurę**. Wprawdzie **jest niższy, lecz podobieństwo wzrasta, gdy słyszy się jego głos.** Zaczynamy z nim rozmowę i przekonywujemy się, że nie zaszła pomyłka. **Ladis jest młodszym bratem wielkiego Jana.** Nie chce jednak, aby świat dowiedział się o tem. **Pragnie obejść się bez marki swego sławnego brata**, gdyż czuje się na siłach zostać **drugim europejskim „dynastą głosu“.** Przed kilkoma dniami **odrzucił** propozycję **pewnej wielkiej berlińskiej firmy filmowej,** domagającej się, aby śpiewał pod popularnem nazwiskiem **Kiepury.**

W dalszym ciągu opowiada nam Ladis, że wszyscy **Kiepurowie rozporządzają wielkim materjałem głosowym.** Najlepszy głos ma ojciec, lecz nie pragnie on karjery artystycznej. **Sprzedaje w Polsce kawę i herbatę** i nie obchodzą go opery, jakkolwiek **cieszy się żywo sukcesami swych synów.** Jan Kiepura studjował prawo i miał zostać adwokatem. Pewnego pięknego dnia uciekł jednak z domu na deski sceniczne. **Ladis kończył już filozofję**, lecz i on poczuł w sobie nieprzeparty pociąg do sceny. Wyjechał więc do Włoch, **gdzie rozpoznano jego głos jako bas.** Po pewnym czasie uznali go znani włoscy mistrze śpiewu jako barytona i dopiero w Berlinie rozpoznano w nim tenora. W tym charakterze **przedstawi się wkrótce muzykalnej publiczności Berlina“.**

Wiadomości „Tempa“ nie są zupełnie ścisłe. **Ladis Kiepura koncertował już w Polsce z wielkim sukcesem** (i to jako tenor), a pierwsze jego kroki publiczne estradowe i sceniczne **związane są z Krakowem.** Tutaj bowiem po raz pierwszy śpiewał w roku ubiegłym z **olbrzymiem powodzeniem „Fausta“,** wysuwając się tą pierwszą swoją kreacją sceniczną na **czoło gwiazd operowych,** podtrzymując to stanowisko **wspaniałą partją księcia w „Rigoletto“** i koncertem w Starym Teatrze, **który ukazał go znowu z innej strony jako śpiewaka estradowego.**

Życzymy mu z serca **powodzenia na terenie berlińskim.** Dynastja Kiepurów zakłada swoje podwaliny.

Hm! Jak to „rozgłos“ nadaje czasami romantycznego uroku zdarzeniom, które jeszcze kilka lat temu wyglądały całkiem prozaicznie, zwyczajnie. Chociażby z tą... ucieczką z domu na deski sceniczne. Rozgłos tworzy legendę, a legenda... rozgłos.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 21 LUTEGO.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Kommunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30—Komunikat państw. urzędu wychowania fizycznego. 15.35 — „Głód książki“ wygł. Jan Muszkowski. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — Odczyt dla maturzystów. Odczyt wstępny informacyjny. 16.40 — „Wit Stwosz“ (w 400 rocznicą zgonu) — dr. Jerzy Dobrzycki. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“) pt. „Wielkie monarchje Wschodu“ wygł. prof. R. Gostkowski. 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Chleb na kamieniu“ — Gustawa Morcinka. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton muzyczny. „Legenda o polonezie ks. Michała Ogińskiego“ wygl. dr. Józef Reiss. 20.00 — Wieczór muzyki operetkowej. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 — Kwadrans literacki. Kazimierz Wierzyński: „Granice świata“. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE

BOGATEGO KUPCA W DĄBROWIE.

Przed paru dniami donieśliśmy o sensacyjnem aresztowaniu trzech dyrektorów, będących jednocześnie współwłaścicielami kopalni „Helena“ w Niwce oraz buchaltera kopalni w związku z ujawnionemi nadużyciami podatkowemi.

Obecnie mamy do zanotowania drugą, niemniej sensacyjną sprawę. Mianowicie w ub. piątek został zatrzymany na polecenie prokuratora Sądu okręgowego w Sosnowcu jeden z zamożniejszych kupców w Dąbrowie Aron Nachman Guttman.

Po przesłuchaniu zatrzymanego w Wydziale śledczym i przez sędziego śledczego został on wczoraj osadzony w więzieniu w Sosnowcu.

Aresztowanie Guttmana nastąpiło naskutek ujawnionych nadużyć podatkowych, podobnie jak i na kopalni „Helena“. Suma strat, jakie poniósł skarb państwa, nie została jeszcze dokładnie obliczono w każdym bądź razie jest ona poważna.

Aresztowany Guttman jest jednym z zamożniejszych obywateli w Dąbrowie. Od trzydziestu lat Guttman był dostawcą drzewa na kopalnię „Flora“ oraz jednym z poważniejszych odbiorców węgla z tej kopalni, który następnie odsprzedawał różnym zakładom przemysłowym w całym kraju.

Aresztowanie bogatego kupca pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa wywołała w całem Zagłębiu duże wrażenie.



Gmina Ealing pod Londynem sprzedała tank wojenny, który stał przez kilka lat na rynku jako pomnik wojny, pewnej firmie spedycyjnej, która używa go do swych celów.

Stanowisko Izby Przemysł.-Handl.

w sprawie noweli do ustawy o Funduszu drogowym.

W dniu 17 lutego b.r. odbyło się w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem radcy inż. I. Bereszki, z udziałem przedstawicieli Unji polskiego Przemysłu górniczo-hutniczego, Towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Stow. właścicieli autobusów woj. Kieleckiego, koło w Częstochowie, posiedzenie komisji komunikacyjnej.

W związku z wniesieniem do Sejmu rządowego projektu noweli do ustawy o Funduszu drogowym, która była już swego czasu opinjowana przez Izby przemysłowo - handlowe), Izba powzięła uchwały co do szeregu poprawek, których przeprowadzenie na terenie sejmowym wydaje się pożądanem.

Projekt noweli w zasadzie uwzględnia postulaty sfer gospodarczych o tyle, że przewiduje zniżenie opłaty od wagi, a natomiast wprowadzenie opłat od materjałów, używanych do napędu, przyczem ta opłata ma wynosić 12 groszy od 100 kg. (a nie 20 groszy od litra, jak poprzednio proponowano, a przeciw czemu Związek izb wystąpił).

Wysokość opłaty od materjałów pędnych w kwocie 12 groszy za kg. nie jest przez Izbę kwestjonowaną z tem jednak, że powinna się odnosić tylko do materjałów pędnych, przeznaczonych faktycznie dla pojazdów mechanicznych; natomiast opłaty stałe, a zwłaszcza opłaty od autobusów są projektowane zbyt wysoko.

Wychodząc z założenia, że nowela do ustawy o Funduszu drogowym **powinna wpłynąć na ożywienie ruchu samochodowego i spowodować uruchomienie tych wszystkich pojazdów, które wskutek nadmiernych opłat na Fundusz drogowy zostały wycofane z ruchu,** zaproponowano szereg dalszych obniżek w poszczególnych opłatach, w przekonaniu, że ubytek wpływów, spowodowany tą obniżką, zrównoważy się bezwątpienia w większej ilości pojazdów, wprowadzonych z powrotem do ruchu, a tem samem w większej konsumcji materjałów napędowych i pomnożenia wpływów z tego źródła, a więc ogólny efekt dla Funduszu drogowego będzie korzystniejszy. W szczególności zaproponowano obniżkę opłaty od wagi samochodów z 40 na 10 złotych od 100 kg. (projekt rządowy przewiduje obniżkę do 15 złotych) i uchwalono poprzeć postulaty przemysłu autobusowego w kwestji opłat za pojazdy, używane do przewozu osób oraz wniesiono szereg dalszych poprawek do poszczególnych artykułów projektu.

Następnie, po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji w sprawie nowego kolejowego rozkładu jazdy, jaka odbyła się w Sosnowcu w dniu 10 lutego b.r., Komisja wysunęła dodatkowy postulat **usprawnienia połączenia kolejowego na linji Sosnowiec — Katowice w godzinach przedpołudniowych między 11 a 13.**

NOŻEM W SZYJĘ

Zabójstwo popełnione pod wpływem alkoholu.

W ubiegłą niedzielę miało miejsce na Ksawerze pod Będzinem tragiczne zajście, którego ofiarą padł 20-letni robotnik kopalni Paryż Marjan Kubiczek

Przebieg zajścia był następujący: W godzinach wieczorowych wracało na Ksawerę kilku robotników, którzy spotkali się z drugą grupą, idącą od strony Ksawery. Nieszczęście chciało, iż uczestnicy obu grup **byli podchmieleni**, to też przy spotkaniu wszczęli z sobą kłótnię, która wnet zamieniła się w bójkę.

W pewnej chwili stojący z boku Kubiczek chciał **rozdzielić bijących się towarzyszy,** co miało dlań fatalne następstwa, gdyż jeden z uczestników bójki Piotr Lubas **uderzył go nożem w szyję.** Cios był śmiertelny, gdyż została **przebita tętnica** i Kubiczek skutkiem gwałtownego upływu krwi, wkrótce zmarł.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary, a zabójcę policja aresztowała.

Wypadek wywołał między robotnikami przygnębiające wrażenie, gdyż zarówno zabity, jak i zabójca **byli ludźmi spokojnymi, cieszącymi się dobrą opinją,** a tragiczny wypadek powstał jedynie pod wpływem alkoholu, który tylu już ludzi doprowadził do zguby.

Bilans działalności

P. M. S. W CZELADZI.

Ostatnie walne zebranie P. M. S. w Czeladzi, jest smutnem świadectwem małego zainteresowania pożyteczną działalnością tej instytucji Na zebranie, na 125 członków przybyło zaledwie 15. Zebranie zagaił prezes p. Al. Cieśliński, który też w dłuższem przemówieniu zobrazował roczną działalność tej placówki. Wpływy kasowe wyniosły 1550 zł., na co złożyły się zbiórka 3 Majowa — 300 zł., składki członków — 600 zł., subsydjum Komitetu rolników 100 zł., a reszta opłaty za korzystanie z bibljoteki. Z tego zarządowi głównemu w Warszawie przesłano 295 zł., a okręgowi w Sosnowcu 25 zł. Resztę zużyto na wydatki bieżące, oraz kompletowanie bibljoteki. Czytelników stałych Koło posiada 160, przyczem w ciągu roku ub. pożyczono 9100 książek, na jednego zatem czytelnika przypada 56 książek przeczytanych w ciągu roku. Zmieniono projekt przeniesienia książnicy do wspólnej czytelni B.B. i Strzelca, pozostawiając ją w dotychczasowym lokalu.

Do nowego zarządu weszli: **Al. Cieśliński** — prezes, **Januszewiczowa, J. Wieczorek, M. Pomińska, St. Łakomikówna, G. Solarz i M. Nogajowa.** Kom. rew. pp.: **Januszewicz, Przyłucki i Rzadkowski.** Należy podkreślić, że książnica P. M. S., poza Domem ludowym na Saturnie jest jedyną publiczną i dość bogatą zbiornicą dzieł, stale kompletowaną to też winna cieszyć się większem jak dotychczas poparciem i zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Wszak oświata prowadzi do dobrobytu...

Zapisujcie się do P.M.S.

ŚNIEŻKI.

Gra towarzyska na rzecz Kół Tow. Pań św. Wincentego á Paulo w Zagłębiu Dąbr.

ZASADY GRY:

1) Należy się streszczać. Wiersze winny być możliwie najkrótsze. Można dawać sentencje prozą.
2) Przed zamieszczeniem „śnieżki" w druku należy wpłacić ofiarę do adm. lub filji K. Z. Ofiary będą kwitowane na łamach KZ. w czwartki i niedziele — wraz z ogólnym obrachunkiem.
3) Należy dokładnie podawać, na które z Kół Wincentek ofiara jest przeznaczona.
4) Redakcja ma prawo poprawiać skrypty.

Pobudzony wielokrotnie przez swych parafjan kulami śniegowemi do gaszenia pożaru nędzy i głodu myślę zadumany nad tem, kogo mam zaprosić do współudziału w tej sprawie, w tem słyszę głos dzwonu Pana Dyrektora Karola Schlossmachera:

Dobry to jest pan,
miłosierny jest to pan!

Przebacz więc, Panie Dyrektorze, że do Ciebie kieruję swą kulę śniegową. Zagasić ten pożar nędzy, ogarniający dzisiejszy świat a w tym świecie zwłaszcza Zawiercie, nie jest w ludzkiej mocy, natomiast ludzka moc skutki tego pożaru może swoją ofiarnością uśmierzać i łagodzić.

Ks. FR. ZIENTARA
Proboszcz w Zawierciu.

Na Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu składam 50 zł.

Wciągnięty w wir zabawy śnieżkowej przez ks. kanonika Senkę wpłacam na Wincentki w Zagórzu na ręce p. inż. Siwikowej zł. 5. KS. MILEWSKI.

Uderzony pigułką śnieżną przez p. dra Perłowskiego i powtórnie przez p. Michalinę Pawłowską, odrzucam śnieżkę w stronę przewodniczącej Wincentek w Zawierciu p. W. Piaskowskiej i składam na biednych zł. 10. JAN PASIERBIŃSKI.

Wobec tego, iż śnieg pada,
Nadal w śnieżki grać wypada,
Aby biedni korzyść mieli,
Korzystajmy z śnieżnej bieli.
Więc zapraszam do zabawy
Bez najmniejszej w tem obawy
Całe grono osób drogich,
Aby dali na ubogich.
W swych zamiarach będę szczery,
Więc zaczynam od Inżyniera Kuczery
I co ciężar filantropji na swych barkach dźwiga
Najzacniejszą z Pań, Bauerertzównę Jadwigę
I znanego z dobroci i szczodrości serca
Pana Dyrektora Stanisława Bauerertza.
Do Myszkowskiego Nababa, papieru Króla,
Niech doleci moja śnieżna kula.
Białośnieżna kulo! W niedalekiej podróży
Zawadź o szkatułkę i Księdza Kałuży.
Zasłużyłabyś śnieżyno wieczną karę boską,
Gdybyś ominęła Dyrektorową Kulakowską.
Czeka Cię zaś chwała i długie oklaski,
Gdy będzie ugodzony Dyrektor Polaski.
Chcę ci jeszcze powiedzieć, bieluchna śnieżyno,
Żebyś uderzyła w fabryczne Kasyno,
Gdzie profesor Nadrowski stale rezyduje
I śmiałkom w preferansa naskórek garbuje.
Więc niech z tych funduszów z wygranych pieniędzy
Trzysta groszy wyznaczy dla myszkowskiej nędzy.
Gdybyś się zmęczyła, wówczas powiesz „basta",
Trafiając po drodze inżyniera Uchnasta.

DR. E. LIPSKI.

Na Wincentki w Myszkowie 5 zł.

NA WEZWANIE WPANI A. SZOSTAKOWEJ

Uderzona śnieżną kulą przez zacną p. A. Szostakową, staję do apelu z śnieżką już gotową i rzucam wprost w plebanję proboszcza ząbkowickiego, w przewielebnego księdza Płucińskiego. Drugą zaś w szkole górniczą — w profesora powszechnie lubianego pana inżyniera Ćwirko-Godyckiego. Trzecią rzucam do Sosnowca, lecz już nie w pleć męską, bo w nader milutką pannę Z. Gorzeńską.

Czwartą rzucam na Mydlice,
by i tam z kas zerwać kłódkę,
w panią Zofję Janiszowską
i jej córeczkę Jagódkę...
Za ten wierszyk nieudatny,
ale przecież szczery
Składam na Wincentki
całe złotych cztery...

EUGENJA ŚCISŁOWSKA.

Na Wincentki w Dąbrowie zł. 4.

Wezwanie śnieżkowe Pani K. Krzyżkiewiczowej z podziękowaniem przyjmujemy i odrzucamy do Inż. Horbatowskich w Dąbrowie oraz do Józefostwa Krzyżkiewiczów w Sosnowcu. Na Wincentki składamy zł. 5. PLEJEWSCY.

Ugodzeni śnieżką przez zacną p. J. Sołtykową i przemiłe pp. Krystynę i Danutę Koneckie składamy zł. 3 dla Wincentek w Kazimierzu. Ponawiając się w zwycięskiej ofensywie naprzód, rzucamy celne kule, w nadziei, że rozprysną się więcej, zasilając kasę miejscowych Wincentek. A więc bacznie! Straż pożarna kop. Kazimierz, chór kościelny par. Porąbka, czytelnia w Pekinie.

WŁ. LESZCZYŃSCY.

Pana Matyszkiewicza śnieżkę pochwyciłam,
I w stronę Dębowej Góry szybko ją odbijam
Do Wujciów Odalskich, co grosza nie szczędzą
Tym wszystkim nieszczęśliwym, co dotknięci nędzą.
Pani Marji Wojtczakowej ślę też kulę śnieżną, która się zamieni w ofiarę pieniężną dla biedaków, co dzisiaj łakną kęsa chleba, a którym z pomocą przyjść koniecznie trzeba.
I trzecia moja śnieżka nie będzie bez echa,
bo rzucam nią w pana Bylińskiego Lecha,
Sąsiada z przeciwka,
Który też coś złoży,
I Wincentek z Pogoni
Fundusze wnet pomnoży.

2 zł. na Wincentki w Pogoni
HALINA WOJCIECHOWSKA.

Na miłe wezwanie p. Adi Rogalewiczówny składam na Wincentki zł. 5.
JADWIGA MIKULSKA.

Krwawe róże, w puchy śniegu owinięte,
Miłości bliźniego symbole,
Doszły do mnie nad podziw świeże,
Mrozem nietknięte,
By koić ludzkie niedole.
Rzucam śnieżkę w doktora Ziembińskiego
i w kolegę Michnowskiego.

3 zł. wpłacam na Stowarzyszenie w Zawierciu. M. GAJDZIŃSKA.

Trafiona śnieżką przez p. E. Paszyc odrzucam ją w stronę p. Julji Wasilewskiej (Sielecka 37), p. Wandy Różańskiej, p. Florentyny Koniecznej i p. Hanny Ochmanówny.
H. PIERWOCHOWA.

Na Wincentki w Starym Sielcu zł. 3.

Rzucił we mnie śnieżką pan doktór Maćkowski, co ma serce złote i humor beztroski.
W okresie przedwiośnia
Śnieżynka nietrwała,
Więc na okruszynki
Mi się rozsypała.

Zbieram je skwapliwie, dobierając śniegu, poczem odrzucam Bronkowi, bo jest pierwszy z brzegu; a że dużo śniegu jeszcze mi zostało, więc w panią komisarzową Bieńkowską uderzam nieśmiało.
Oglądam się jeszcze —
Magister Połoska!
Bach w Nią resztą śniegu —
Tak bije BOROWSKA!

Wyjaśnienie: „Bronek" — p. mg. Tomaszewski Zł. 3 na Wincentki w Czeladzi.

W ODPOWIEDZI P. ZAWADZKIEJ.

Tak niedawno w Milowicach śnieżna burza była, wiatrem gnana śnieżka p. Z. we mnie uderzyła, a że miło jest pomagać każdej dobrej sprawie, dlatego się bardzo chętnie w kuleczki zabawię.

Sąsiedzie Zawadzki, Panie Stanisławie! Proszę bardzo wziąć udział w tej miłej zabawie

Tyle dzieci jest głodnych —
dużo trzeba chleba,
śnieżek żywot tak krótki...
kulki rzucać trzeba!

A teraz śnieżka leci w dalsze okolice, na „Pekin", „Kapliczną", nad rzekę Brynicę. Trafia w naszą skarbniczkę p. W. Wypychową, p. Marję Przybyłkową i p. Pranzową.
A. DRZEWIECKA.

Na Wincentki w Milowicach zł. 2.

Niechaj nakoniec zimy nikt nie liczy.
Jest tu w Sosnowcu jeden pan nad pany
Nadzwyczaj miły miejski budowniczy.
A przy nim cały wydział budowlany.
Na nich to właśnie śnieżkę rzucam w walce.
A drugą rzucam w Nawratównę Zochę.
(Lecz niech ją rzuty nie patrzą przez palce,
Nie jestem bowiem „sportswoman" ni trochę).
HANKA NAWRATOWA.

3 zł. na Wincentki w Pogoni.

Trafiony przez Imć Pana Jana Jeżewskiego nie znajduję na polu człowieka zdrowego, by mu wzajem odpłacić. Wszyscy już pobici. A gdy pamięć pomyli, można skrzywdzić przecie bliźniego, bądź pobitego. Więc, by nie być katem i nie wypędzać z domu ostatniego grosza, który pomknie w hazardzie do kiesy Wincentek — skończę już ten łańcuszek, rzucając w kolisko trzy złote.
W. KRZYŻKIEWICZ.

Na wezwanie dr. Ziembińskiej i dr. Drabarka swą kiesę otwieram i na puste dno jej ze smutkiem spoziєram. Jednak mając w pamięci te piękne wyrazy, że co dasz biednemu, Bóg odda sto razy, składam na Wincentki w Zawierciu 5 zł. Lecz by miła gra nie prędko się skończyła, w odwet w dra Ziembińskiego chętniebym rzuciła śnieżną kulkę — małą białą kuleczkę: Niech też da na biednych jaką złotóweczkę! Nie mogę też pominąć sąsiada miłego dyrektora K. K. O. Louis Masłowskiego, do którego

wszyscy piękne miny stroimy,
gdy o dyskonto weksełka prosimy.

H. MALCZEWSKA.

5 zł. na Wincentki w Zawierciu.

Na apel śnieżny p. Winkla Ludwika w swą szwagierkę strzał kieruję. Wszystkich strzałem swym zachwycę w inżynierową Jasińską aż z Ligoty-Katowice. W Panią Inżynierową Topolską trafię śnieżką — to uciecha. Jestem pewna, że ta śnieżka, nie zostanie nam bez echa. W księdza doktora Jasińskiego z Nowej Wsi Śląska Górnego i księdza proboszcza z Ząbkowic Józefa Płucińskiego.

Na ręce p. Dyr. K. Świrtunowej na Wincentki w Dąbrowie 5 zł.
REGINA WOŹNIAKOWA.

Za pamięć dziękuję i rzuconą we mnie śnieżkę p. Trenerowej chętnie przyjmuję. W obawie, aby śniegu nie brakło, prędko zlepiam nową i biję nią w zacną p. Zarankiewiczową. Dalej niech śnieżka moja leci na ulicę Promyka i uderzy z całą siłą w żonę p. Kierownika w p. Krawczyńską. Niech w tej ciężkiej chwili kasę Wincentek będzińskich swym datkiem zasili.
M. WELMANOWA.

Na Wincentki w Będzinie 3 zł.

Ugodzona śnieżką p. P. Wachlowskiego wpłacam na Wincentki w Niemcach 3 zł.
WALENTYNA TUSZYŃSKA.

Ugodzona celnie śnieżką przez miłą sąsiadkę p. J. Koenigową, zapraszam do dalszej zabawy p. Marję Ogrodzką, p. Wandę Kisielową i pp. Maks. Kopczyńskich. Nabrawszy rozpędu — przerzucam śnieżkę do Będzina do pp. Fr. Nowarów i do Dąbrowy do pp. H. Żernickich.
WŁADYSŁAWOWA WIECZORKOWA.

Na Wincentki w Pogoni zł. 2.

Kasa chorych mileczy srogo
I nie rzuca na nikogo.
Ja więc maszynistka mała,
Bojąc się, by nie stopniała,
Zbijam czule
Śnieżną kulę
I odrzucam, robiąc nurka.
W Pana architekta Turka.
Gdy uchyli się od tego,
Niech odrzuci w inż. Rzepeckiego,
Lecz uważać proszę, by pociski
Nie trafiły w bolące odciski.
W Pana Wehrsteina inżyniera
Rzucam kulek drobny maczek,
(zaziębiony jest biedaczek).
Niech więc ładnie je pozbiera
I ulepi dużą kulę — grzmocąc,
(kto nie doznał jeszcze tego).
W inżyniera Tabeńskiego.
STACHA ROMANÓWNA.

Na Wincentki 2 zł.

Od Marylki otrzymałam białą śnieżkę małą; przesyłam zatem na Wincentki dwuzłotówkę całą. A ponieważ cel to wzniosły, dać na biedne dzieci, niech kuleczka moja mała znów dalej poleci. Niechaj leci do Dąbrowy, do Krysi, Alusi! I niech nie ominie także miłej ich Mamusi. A z grosza nie poskąpi, znam go dobrze z tego, więc do walki wzywam również papę Jaworskiego. Zanim jednak chce zakończyć pieśń tę zagłębiowską, rzucam jeszcze jedną kulę w Marję Orzechowską.
MAŁGORZATA WINKLERÓWNA.

2 zł. na Wincentki.

Rączki chrzestnej matki (p. Felicji Engelking) kuleczkę uwiły i rekoszetem, bo przez Tatuśka, we mnie uderzyły. Jak zawsze, tak i tym razem życzenie chrzestnej matki jest dla mnie rozkazem. Więc rączki całuję — śnieżynkę podnoszę i do zabawy koleżanki i kolegów proszę: Oleńkę Tomaszewską, Halę Podlewską, Jurka i Halę Jurczyńskich i kochanego Olesia syna pp. Wereszczyńskich. Niechże Wasza śnieżka dalej poleci i przyniesie korzyść dla biednych dzieci.
ADAŚ BIEŃKOWSKI.

1 zł. na Wincentki w Czeladzi.

Od kochanej p. B. Rowińskiej chwytam śnieżną kulkę — Cał ą siłą odrzucam na Ostrą Górkę: najprzód uderzy Lesię i Lalusię Zajglerówny, a dalej leci śnieżna kulka ponad wszystkich głowy — uderzy w Wujostwo G. i W. Woźniakiewiczów z Dąbrowy. A mam jeszcze jedną śnieżną kulkę, którą rzucam w moją szkolną przyjaciółkę Halinkę Zielińską.

Proszę bardzo, by wszyscy uderzeni dla biednych dziatek złożyli datek.
ALINA KWAPIENIÓWNA.

Zł. 1 na biednych w Nowym Sielcu.

Od kochanej p. B. Rowińskiej miłą śnieżkę chwytam — w Jasię Gębicką rzucam, a ponieważ śnieżna kulka była, to Frydzia Lelounka też uderzyła, aby z tych dwóch uderzeń biedni mieli datek od uderzonych dziatek. ŚNIESIA KWAPIENIÓWNA.

Zł. 1 na biednych w Nowym Sielcu.

Dziękując Basi Kulejowskiej za pamięć, odrzucam jej śnieżkę do Zintki Szotówny i Janka Kozłowskiego z Będzina, aby i oni mogli przyczynić się do zmniejszenia biedy ludzkiej. Składam na Wincentki w Będzinie zł. 2.
JÓZIA KOPCIÓWNA.

Za celną kulkę milutkiego Zbyszka śliczne dziękując, przesyłam całuska i celuję dalej aż do Zagórza w malutkie serduszko Toboły Janusz(k)a.
GRAŻYNKA MAZURÓWNA.

Na Wincentki w Dąbrowie 2 zł.

Za śnieżkę p. Zalewskiej dziękuję.
Dorabiam jeszcze kilka i dalej celuję
Najpierw w drogie mi „Tereski",
By za radą swej Prezeski
Dały groszy wiele
Na „Wincentek" piękne cele.
Potem rzucam śnieżki małe
Takie śliczne — całe białe —
w p. Zosię, Stefę, Janerżkę, Irę, Halę — no i Dadeczkę. A teraz inny kierunek ma śnieżka przybierze. W Panów rzucam — a gdy chcę — to dobrze mierzę. A więc w p. W. Żarskiego, p. A. Mislórskiego, jego sąsiada bliskiego p. sędziego Walewskiego, dalej w tych, co są chlubą „ciała profesorskiego"; w

Pobity śnieżką p. Wachlowskiego, czekałem, aż ostra zima da powód, by wzruszyć do głębi na biedę i nędzę serc dobrych cały korowód.

Więc śnieżkę przyjmie p. Dobrowolski Karol, zacny nasz senjor dobroci, później przed panem Jęczeniem gnie parol druga, która po dalek już leci. Na trzecią zaś śnieżkę, co dla małych dzieci
otworzyć sales
napewno gotowa
Pani Wilkowa
I na czwartą, że jest bieda wielka, do p. Irena Ochrony naczycielka. Państwo Gnatowscy chętnie pomoc niosą dla piątej śnieżki na troski. Z szóstą powalczy trochę lecz i trzęśnie kiesą pan B. Polowski. Na siódmą i Moll da piątkę i Wypych Mieczysław, Krzemiński podwoi stawki, by wiedział, co zrobić Maślanka Władysław, gdy śnieżka zażąda dawki. FR. MAJCHERCZYK.

Na Wincentki w Niemcach zł. 2.

Ugodzony śnieżką przez p. A. Laurie, podejmuję ją i rzucam dalej w kierunku „Flory" — do państwa Barszczewskich Edmundów, lecz aby nie wygasł ogień zniczów, zahaczę o Dąbrowę — o państwa W. Woźniakiewiczów, nie omijając i Podkowińskich Wicusiów,
Bowiem, gdy Mu w tej „V-ej"
los dopisze,
posypią się hojnie
na biednych złocisze.
R. HACHULSKI.

5 zł. na Wincentki w Dąbrowie.

Uderzony śnieżką przez p. Marję Zagórską, rzucam ją w pp. A. Zajskich, Z. Gruszczyńskich i J. Sygułów. Załączam zł. 3
F. PARYSEK.

W pracy cały tydzień trawię, więc chociaż w niedzielę w miłe śnieżki się zabawię i porzucam śmiele.

Rzucam w pana profesora
Imć Kasprzyckiego.
Pytam, kiedy przyjdzie pora
Urlopu letniego.
Może razem gdzie wyruszym
W niedaleklie kraje,
Gdzie to szumi las i rzeka
Zieleńia się gaje,

A tymczasem, nim nam lato dadzą dobre nieba, myślmy o tem, że dopomóc Wincentkom potrzeba. Śnieżki radzę pączkiem zagryźć jakim solidniejszym i urządzić sute pączki Wincentkom tutejszym.

Niech kto chętny, myśl podniesie
I ją w czyn zamienia
W ciągłej trosce kryzysowej
Żyjem bez wytchnienia.
Niech nas śnieżki rozweselą,
Niech wytrzyma dusza,
Kiedy wreszcie się zakończy
Kryzysu katusza.

Odrzucam śnieżkę p. Matyja i kieruję ją na p. M. Wierzbicką i pp. Kasprzyckich, składam na zawierckie Wincentki zł. 5.
MIECZYSŁAW PIASKOWSKI.

Te 2 złote składam i do dalszej zabawy w Niwce teren zbadam.
Przedtem jednak
mospanie
zapytam starszych
o zdanie
Czy 2 złote to dużo?
Cóż Panowie na to?
Panowie: Gruszczyński, Glen i Stratilato.
JAŚ ZAJĄC

Na Wincentki w Niwce zł. 2.

p. Zdzisława Wiecha i p. Aadama Sochackiego. Z wielu — zostały dwie małe kuleczki: dostaną niemi (lekko) Kazieczek i Maciuś Galewscy.
JAŚKA PONIEWIERSKA.

Objaśnienie: p. Zosia — Misiórska, Stefa — p. Celmerówna, Janeczka i Ira — p. Nackowskie, Hala — p. Rucińska, Dadeczka p. Replińska.

3 zł. na Wincentki w Będzinie.

Śnieżkę Falkowskiego, aby nie stopniała,
Rzucam w Piekarczyka, Budzyńskiego Jurka,
Gruszczyńskiego, Klimkiewicza, no i taka czwórka
Gdy odrzuci dalej, będzie fura cała...
Złociszów dla biednych, którzy łakną chleba,
Ja daję dwa złote; wiem, że więcej trzeba,
Ale na to rada... i zmęczenie czuję,
Silniejszemu bratu miejsca ustępuję.
JUREK VOISE

Na Wincentki w Sosnowcu 2.50 zł.

Ja daję trójkę, do tego dwa zerka:
Groszy trzysta to czyni, ale pana Ćwierka
Przestrogę cenzuralną mam tu na uwadze,
Będę się streszczał i innym to radzę;
Więc żeby użyć doli tej najwięszej nędzy
Trzech rzeczy potrzeba: pieniędzy, pieniędzy,
jeszcze raz pieniędzy, dajcie więc kamraci,
A Pan Bóg wam za to stokrotnie zapłaci.
Do walki znowuż wzywam Romka Strokowskiego,
Dudka, Dąbrowskiego, Blocha, Kleszczyńskiego
I na was skończę, wy dalej rzucajcie —
Pieniędzy dla głodnych jaknajwięcej dajcie
WALDEK VOISE

Na Wincentki w Sosnowcu 2.50 zł.

W „śnieżce" p. St. Bieńkowskiego, zamieszczonej w niedzielnym numerze mylnie wydrukowano nazwisko jednej z pań. Mianowicie powinno być p. JANINA CIEŚLIŃSKA, a nie Cieślalska, co niniejszem prostujemy.

ZE SPORTU.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

W Warszawie odbyły się dwudniowe obrady Polskiego Związku piłki nożnej. Reprezentowane były wszystkie okręgi, przyczem Śląsk i Liga mają po 35 głosów, Lwów 32, Poznań 21, Warszawa i Łódź po 19, Kielce 15, Kraków 14, Pomorze 7, Wołyń, Białystok i Lublin po 6, Wilno 5, a Polesie 3. W dyskusji podkreślano także zbyt duże opłaty na sędziów. Następnie uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu z podziękowaniem za prace. Podczas rozpatrywania wniosków i poprawek statutowych na pierwszy plan wysunęła się kwestja reformy systemu rozgrywek. W kwestji tej na walne zgromadzenie wpłynął wniosek okręgu krakowskiego, domagający się zniesienia ligi i powrotu do dawnego systemu, t. j. do systemu mistrzów okręgowych. Stanowisko Krakowa poparł delegat Warszawy, domagając się również zniesienia Ligi. Wniosek krakowskiego Związku okręgowego piłki nożnej o zniesienie Ligi został odrzucony większością 124 głosów, przeciwko 99. W drugim dniu obrad uchwalono, że gracz footbalowy nie może zmienić barw swego klubu w czasie do 31.1 1935 r. W wyjątkowych wypadkach zwolnienie może nastąpić, o ile oba kluby, oraz oba związki okręgowe, wypowiedzą swoją zgodę. W sprawie Ligi uchwalono, że mistrz klasy A automatycznie wchodzi do Ligi, między wicemistrzem zaś klasy A i obu spadającemi klubami z Ligi, odbędą się rozgrywki kwalifikacyjne. W skład nowego zarządu wybrani zostali: gen. Bończa-Uzdowski — prezes; Rudolf, Michałowicz — wiceprezes; Przeworski — sekr.; Merliński — zast. sekr.; Mikolski — skarb.; Zaleski — zast. skarb.; pułk. Glabisz — ref. pr. zagr.; Grudzieński — zast. ref. spr. zagr.; Kałuża — kpt. związk.; Mosin — ref. pras. Wydział Gier i Dyscypl.: kpt. Loth — przewodniczący. Członkowie: Kruk, Hamburger, Milke. Majewicz i Mosiński. Komisja rewizyjna Świętek, Halkiewicz, Schneider i Szpicher.

NIEMCY — POLSKA 2:0.

W pierwszym dniu mistrzostw hokejowych świata w Pradze zespół polski został pokonany przez reprezentację niemiecką w stosunku 2:0. Inne spotkania dały następujące wyniki: Szwajcarja — Łotwa 5:1, Austrja — Włochy 3:0, Czechosłowacja — Rumunja 8:0.

T. S. ZĄBKOWICE — K. S. WARTA.

W parku miejskim w Zawierciu rozegrane zostało spotkanie hokejowe między powyższymi klubami, zakończone wynikiem remisowym 1:1. Zainteresowanie zawodami duże

Z WALNEGO ZEBRANIA C. K. S.

W ub. niedzielę, w gmachu szkolnym w Czeladzi odbyło się roczne walne zebranie członków czeladzkiego K. S., na które przybyło około 70 osób. Przewodniczył J. Wieczorek. Referat z działalności klubu wygłosił prezes inż. Michalski, oraz kierownicy poszczególnych sekcyj, na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono zarządowi absolutorjum. Klub posiada obecnie sekcję: piłki nożnej (ponad 100 zgłoszonych graczy) kolarską, ping-pong, lekkiej atletyki. W roku sprawozdawczym piłkarze zdobyli tytuł wiosennego mistrza Zagłębia, a z ważniejszych rozegrali spotkania z „Naprzodem" Lipiny i „09" Beuthen uzyskując w obydwuch wypadkach wyniki remisowe. Przeprowadzono mistrzostwa kolarskie klubu, oraz w ping-pong. Naogół działalność klubu była intensywna, za co zarządowi wyrażono podziękowanie.

Nowy zarząd stanowią pp.: inż. Jan Michalski — prezes(poraz czwarty), R. Nieszporek, Stefan Łakomik, L. Spyrzyński, P. Urbańczyk, Z. Czarnomski, Sulczyński, B. Domański i Grzyb; komisja rewiz. pp.: Haberko, Stan. Łakomik i P. Wieczorek; sąd honorowy pp.: E. Majcherczyk, J. Wieczorek i Przewoźniczko.

Adres klubu: inż. Michalski, Czeladź, kop „Saturn".

Kronika Zawiercia.

× **WOTUM NIEUFNOŚCI DLA WÓJTA MYSZKOWA.** W ub. sobotę odbyło się w sali fabrycznej papierni w Myszkowie zgromadzenie gminiaków, w związku z uchwaleniem budżetu. Na zebranie przybyło ponad 500 osób. Na zebraniu padały nieprzychylne zdanie pod adresem wójta, przyczem zarzucano mu niedbalstwo. Konsekwencją tego było wyrażenie przez zebranych wójtowi wotum nieufności. Wśród zamieszania i krzyków zgromadzenie zostało przez wójta rozwiązane.

× **NAGRODZONE REFERATY.** W uzupełnieniu wyników konkursu urządzonego przez Ligę morską i kolonjalną na napisanie najlepszego referatu o morzu dodać należy że nagrodzone zostały również uczenice VIII kl. gminazjum p. H. Malczewskiej, a mianowicie pp.: Zofja Hermanówna, Marja Karoniówna i Wanda Żakówna.

× **ZABAWA TANECZNA.** Zarząd myszkowskiej ochotniczej straży pożarnej urządza w sobotę, dn. 25 b.m. w sali Domu ludowego zabawę taneczną. Dochód z zabawy przeznaczony na cele straży. Początek o godz. 8.30 wiecz.; wstęp tylko za zaproszeniami.

× **NIEDOZWOLONE OBCHODY.** Na dzień 19 b.m. P.P.S. (C.K.W.) zapowiedziała w Myszkowie i Włodowicach obchody, związane z 40-leciem istnienia P.P.S. Wobec zarządzenia starostwa, zabraniającego urządzania obchodów, ze względów bezpieczeństwa publicznego zapowiedziane uroczystości nie odbyły się.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE
o wydobyciu węgla kamiennego w Polsce
w miesiącu styczniu 1933 r.

Ogólna liczba dni roboczych 25.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca		Srednio na dzień roboczy		
				Ogółem w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca	
		w tonnach	%		w tonn.	%
1. Kopalnie województwa Śląskiego	1.727,768	— 28.427	— 1,61	69.111	— 4.064	— 5.55
2 Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie	608,906	— 49.914	— 7,57	24.356	— 3.095	— 11.27
Razem	2.336.674	— 78.341	— 3,24	93.467	— 7.159	— 7.11

ZBYT:

	KOPALNIE:		Razem
	województwa Śląskiego	Zagłębia Dąbr.-Krakowsk.	
1. na rynku krajowym	877.127	378.278	1.255.405
2. wywóz	665.298	156.804	822.102
Razem	1.542.425	535.082	2.077.245
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	182.587	97.658	280.245
Zapas węgla z początku miesiąca	1.897.990	626.051	2.524.041
na koniec miesiąca	1.892.830	595.235	2.488.065

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca	
		w tonnach i w proc.	
1 Przemysł	613.476	— 9.703	— 1,55
2 Kolej	243.784	+ 46.283	+ 23,43
3 Pozostali odbiorcy	398.145	+ 44.194	+ 12,48

WYWÓZ WĘGLA.

	Ogółem	Zmiany w tonnach	Zmiany w proc.
A Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	159.914	+ 6.291	+ 4,10
B rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	591.894	— 111.417	— 15,85
z tego			
1 rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	365.507	— 135.006	— 26,98
2 rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja)	19.315	+ 280	+ 1,47
zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	113.719	+ 9.812	+ 9,44
rynki południowe (Włochy)	93.353	+ 13.497	+ 16,90
pozostałe rynki europejskie	36.745	— 18.517	— 33,51
rynki pozaeuropejskie	11.370	— 5.367	— 32,17
zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	22.179	+ 1.451	+ 7.—
Razem	822.102	— 127.559	— 13,44

O czas pracy w piekarnich.

Powtarzające się od pewnego czasu zatargi pomiędzy pracownikami a pracodawcami w piekarniach nasuwają konieczność wydania ustawy, która regulowałaby stosunki pracy w tej gałęzi przemysłu na innych niż dotychczas podstawach. Chodziłoby o ustalenie zasadniczej dopuszczalnej długości dnia pracy w piekarniach, t. j. dozwolonego czasu ruchu piekarń, a nie jak dotychczas czasu pracy robotników. Odpowiednie przepisy winny ustalić wyraźnie godziny w których piekarnie mogą być czynne. Wprowadzenie tego w życie usunie konkurencję, wytwarzaną wielkim piekarniom przez małe, w których pracuje właściciel z rodziną lub pomocnikiem w godzinach bez ograniczeń. Ułatwi to również kontrolę nad małemi piekarniami, które niejednokrotnie wymykają się teraz z pod tej kontroli.

Kronika gospodarcza.

STARACHOWICE WYPŁACĄ 2% DYWIDENDY. Odbyło się posiedzenie rady zarządzającej zakładów Starachowickich, na którem dyrekcja złożyła sprawozdanie i bilans spółki za rok operacyjny 1932. Rada zarządzająca zamierza na najbliższem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów wystąpić z wnioskiem o wypłacenie 2% dywidendy. Doroczne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia.

OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICA Firmy mające zamiar nawiązać stosunki z Towarzystwem „Finance and Holding Co" w Strasburgu zechcą zgłosić się w biurze Izby przemysłowo - handlowej w Łodzi dla otrzymania wyczerpujących informacyj. Firmom reflektującym na eksport fasoli do Francji udziela biuro Izby przemysłowo - handlowej w Łodzi szczegółowych informacyj na podstawie ostatniego raportu konsularnego. Firma belgijska pragnie objąć zastępstwo fabryk produkujących wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane, wełniane i jedwabne. Firma tuniska obejmie zastępstwo sprzedaży fabryki gotowej konfekcji męskiej. Firma niemiecka pragnie nawiązać stosunki z fabryką tkanin odzieżowych męskich oraz podszewkowych dla celów reeksportu. Firma egipska pragnie objąć zastępstwo fabryki włókienniczej produkującej tkaniny wełniane, kołdry i konfekcję. Ajencja reklamowa mająca centralę w Paryżu ofiaruje swe usługi w dziedzinie propagandy na rzecz targów i wystaw polskich. Bliższych informacyj udziela biuro Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.

NAJBLIŻSZY TRANSPORT EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDN. Syndykat emigracyjny informuje, że najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych wyruszy z Warszawy dnia 11 marca, z Gdyni zaś 15 marca. Emigranci odbędą podróż na okręcie „Pulaski". Ze względu na to, że następny okręt Tow. linja Gdynia — Ameryka i United States Lines wyruszy z emigrantami z Gdyni w dniu 4 kwietnia, wszyscy emigranci, posiadający wizy amerykańskie, których termin ważności upływa po dniu 15 marca, winni bezwzględnie wyjechać najbliższym transportem, aby uniknąć przeterminowania wiz.

GIEŁDA NOWOJORSKA wykazała w styczniu rb. najniższy poziom styczniowych obrotów akcjami od lat 11. Tranzakcje w styczniu obejmowały tylko 17.72 miljony sztuk, wobec 23.21 miljonów w miesiącu poprzednim, 34 miljony w styczniu 1932, 42,54 miljony w styczniu 1931, 62,31 miljonów w styczniu 1930 i 110,8miljonów sztuk w styczniu 1929. Natomiast obroty papierami procentowemi wykazują pewną stabilizację. Wynosiły one w styczniu rb. 263,03 milj. dolarów, czyli obniżyły się w stosunku do roku poprzedniego o 29,98 milj., jednakże wzrosły w porównaniu ze styczniem 1931 o 3,34 milj. w stosunku do stycznia 19930 o 55,33 milj., a w stosunku do stycznia 1929 o 15,31 milj. dolarów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 20 lutego.

Dewizy: Gdańsk 173.90. Holandja 359.10. Londyn 30.67. Nowy Jork 8.901. Paryż 35.12. Praga 26.41. Szwajcarja 172.90. Włochy 45.61.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.50 — 58.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwest. serjowa 112.00; 4 proc. poż. inwest. 106.25 — 106.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 59.00 — 59.25; 6 proc. poż. dolarowa 59.75 — 60.25 (w proc.), 5 proc. poż. kolej. konwersyjna 39.00.

Akcje: Bank Polski 79.25; Lilpop 11.75 — 11.25 — 11.50; Starachowice 10.25 — 10.05 — 10.20; Modrzejów 4.25.

Kronika Olkuska.

× **Z POWIATOWEGO KOMITETU L. O. P. P.** Dzisiaj o godz. 12 w poł. we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza w Olkuszu, odbędzie się ogólne zebranie powiatowego komitetu L.O.P.P. w którym wezmą udział delegaci wszystkich kół z powiatu. Program zebrania obejmuje: sprawozdanie za rok ubiegły, opracowanie programu pracy na przyszłość, wybór nowych władz powiatowego komitetu i t.p.

× **Z MIEJSKIEGO KOŁA L. O. P. P. W OLKUSZU.** Onegdaj odbyło się walne zebranie miejskiego Koła L. O. P. P. nr. 1 w Olkuszu pod przewodnictwem p. A. Skarbowskiego, długoletniego prezesa tej organizacji. Sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegły okres odczytał p. dyr. Majewski, kasowe — p. Podworski, komisji rewizyjnej — p. Gęgotek, wreszcie z wyszkolenia instruktorskiego prof. Broder.

Ogólna suma przychodu za rok sprawozdawczy wynosiła zł. 1855.43. Rozchód łącznie z przekazaną do powiatowego komitetu L. O. P. P. sumą zł. 786.95, wynosił zł. 1126.50. Zebrani udzielili zarządowi absolutorjum, podkreślając dalszy rozwój organizacji, głównie w wzroście liczby członków, pomimo istniejących już dwóch kół na terenie Olkusza. Do zarządu wybrano ponownie pp. dyrektora szkoły rzemieślniczej Majewskiego, prof. Brodera, J. Podworskiego, ks. Piskorza, dra Lubczyńskiego i Jerzego Kondka. Zebrani po przedstawieniu obecnej sytuacji w kraju przez wiceprezesa powiatowego komitetu L.O.P.P., p. Trzmadla, oraz p. Petrykowskiego, uchwalili rezolucję przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Polski. Zebrani wyrazili również podziękowanie instruktorom za ich prace na terenie m. Olkusza. Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

× **NOWE KOŁO L. M. i K. W OLKUSZU.** W niedzielę, 19 b.m. pod przewodnictwem delegata dyrekcji kolei Radomskiej, p. Bobkowskiego ze Skarżyska, odbyło się w poczekalni II kl. na st. Olkusz organizacyjne zebranie pracowników kolejowych stacyj Olkusz, Rabsztyn, Wolbrom, Bukowno i Sławków, celem powołania do życia koła Ligi morskiej i kolonjalnej pracowników kolejowych. Po przemówieniach p. Bobkowskiego i prezesa istniejącego już w Olkuszu koła L. M. i K., p. K. Petrykowskiego, wybrany został zarząd nowego koła, w skład którego wchodzą pp.: inż. Adamczewski, kontroler drogowy z Olkusza; Łączyński — zawiadowca st. Olkusz, Zim — zawiadowca drogowy st. Olkusz; Tokarski — zawiadowca st. Wolbrom; Kubesz — zawiadowca st. Bukowno; Nowakowski — zawiadowca st. Sławków; Jasiński — kasjer st. Rabsztyn; Bieniek — kasjer towar. st. Olkusz; Zazulak — magazynier st. Olkusz; Madyś — starszy torowy i Mrówka — zwrotniczy st. Olkusz. Ukonstytuowanie się zarządu nastąpi na najbliższem posiedzeniu. Na zakończenie zebrania została uchwalona rezolucja i ślubowanie bronienia własnych praw do morza. Do tej pory nowe koło zarejestrowało 40 członków - kolejarzy.

× **NA BEZROBOTNYCH W PILICY.** Staraniem miejscowego komitetu do spraw bezrobocia, odbyła się w Pilicy w sali Domu ludowego piękna zabawa, z której zysk w wysokości zł. 245 przeznaczono całkowicie an rzecz bezrobotnych w Pilicy. Zabawa udała się świetnie, dzięki współpracy całej inteligencji pilickiej, szczególniej paniom: Stachnikowej, Pyrowiczowej, Kwapiszowej, Kulkowej, Sadowskiej, Faryaszewskiej, Lamberskiej, Rakoszczykowej, Maliszewskiej, Cembrzyńskiej, Pietrakiejewowej, Cybulskiej, Feldmanowej, Jakobsonowej, Dynerowiczowej i Pałczewskiej, które ofiarowały bezpłatny bufet. Salę gustownie udekorowali pp. H. Czyżewski i A Isaak (kilimami firmy „Pilica"). Piękne przybrania i znaczki kotyljonowe ofiarowały panie Stachnikowa i Cybulska. Królową balu została wybrana p. rejentowa Stachnikowa, zaś królem p. magister E. Kwapisz.

× **ZAWODY NARCIARSKIE.** W ubiegłą niedzielę, odbyły się zapowiedziane zawody narciarskie międzyszkolne w Olkuszu. Pierwsze miejsce w biegu na 12 klm. zdobył uczeń szkoły rzemieślniczej, Mazela. Pierwsze miejsce w biegu narciarskim na 8 klm. dla młodzików, zdobył uczeń gimnazjum. Bogdalin.

Z CAŁEJ POLSKI

NADUŻYCIA W AGENCJI PRASOWEJ.

Z polecenia władz skarbowych 7-my urząd skarbowy w Warszawie przeprowadza rewizję w pewnej agencji prasowej w celu wykrycia braków buchalteryjnych przedsiębiorstwa. Według informacyj władz skarbowych, kierownictwo tej agencji nie wpisało do ksiąg subwencyj, otrzymywanych od różnych organizacyj gospodarczych, uchylając się w ten sposób od wykazania rzeczywistych dochodów. Podobno nadużycia z tego tytułu mają wynosić 450.000 złotych. Jednocześnie władze skarbowe zwróciły się do karteli, syndykatów gospodarczych i związków przemysłowych z żądaniem wykazania pozycyj wpłat, dokonanych na korzyść wspomnianej agencji. Jeden tylko syndykat ciężkiego przemysłu miał rzekomo wpłacić w roku ub. 20.000 zł. Rewizja trwa już od dwóch dni i prowadzona jest pod kierownictwem przysięgłych buchalterów. Potrwa ona jeszcze kilka tygodni. Przeciw właścicielom agencji, o ile zarzuty stawiane przez władze skarbowe okażą się słuszne, będzie wytoczony proces na podstawie ustawy karno-skarbowej. W kołach prasowych i gospodarczych rewizja ta wywołała wielką sensację.

NIEZWYKŁE OSZUSTWO ASEKURACYJNE.

Niezwykłą aferę asekuracyjną wykryto w Warszawie. Parę miesięcy temu do Warszawy przybył kupiec żydowski z Wilna, niejaki Bojman. Kupiec ubezpieczył się we włoskiem towarzystwie asekudacyjnem przy ul. Moniuszki na zł. 150.000, od wypadku. Przed kilkoma tygodniami towarzystwo otrzymało depeszę, ażeby natychmiast przysłać inspektora, ponieważ Bojman uległ ciężkiemu wypadkowi. Szedł mianowicie obok fury z drzewem, która przewróciła się i drzewo przywaliło kupca. W stanie ciężkim został odwieziony do szpitala. Wypadek wydawał się ogromnie podejrzany, towarzystwo jednak postanowiło wypłacić odszkodowanie. Po kilku tygodniach Bojman wykurował się i odebrał okrągłą sumę 80 tysięcy zł., w stosunku do procentowej utraty zdolności zarobkowania. Obecnie jednak wychodzi na jaw, że wypadek był umyślny. Bojman wszedł w porozumienie z furmanem, który zręcznie wywalił wóz z drzewem. Zeznali to wiarogodni świadkowie. oTwarzystwo występuje na drogę karną przeciwko Bojmanowi i także przeciwko furmanowi o niezwykłe oszustwo asekuracyjne.

SEKRETARZ „STRZELCA" OSZUSTEM.

Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciw sekwestratorowi urzędu skarbowego, Zenonowi Firlicińskiemu, sekretarzowi „Strzelca" w Nowym Sączu, oskarżonemu o oszustwo i zniesławienie. Na rozprawie odczytane zostało zaświadczenie komendy „Strzelca", wystawiające oskarżonemu działaczowi sanacyjnemu bardzo pochlebne świadectwo. W wyniku prowadzonego przewodu sądowego dygnitarza sanacyjnego skazano na sześć miesięcy więzienia, którą to karę darowano mu na zasadzie amnestji.

LITERATKA - OSZUSTKA.

Od pewnego czasu do rozmaitych pań z towarzystwa warszawskiego zgłaszała się jakaś młoda zawoalowana dama, która przedstawiła się jako Adrjana Larcz, kierowniczka towarzystwa koła pań, opiekującego się biednymi. Zawoalowana „filantropka" pobierała większe ofiary i pozostawiała pokwitowania. Niebawem jednak wiele ofiarodawczyń przekonało się, że padły ofiarą wyrafinowanej oszustki, gdyż ani podobnego koła pań nie było, ani też nie znano nigdzie nazwiska Adrjany Larcz. O sprawie zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie, w wyniku którego udało się zawoalowaną oszustkę wykryć. Wypłynęła przytem wielka sensacja, okazało się bowiem, że zawoalowana oszustka była autorką powieści dla młodzieży Heleną Kisielnicką, znaną już z procesu szantażowego „Baldwin Cross Company". Kisielnicka wówczas przez anonimowe listy, podpisywane nazwą nieistniejącej „Baldwin Cross Company", usiłowała wymusić od kilku osób większe sumy pieniężne. W sprawie tej Kisielnicka została skazana na karę więzienia, która to kara została jej zawieszona. Obecnie Kisielnicka zdołała oszukać przeszło 2 0osób, od których wyłudziła rozmaite kwoty. Z polecenia sędziego śledczego osadzono literatkę-oszustkę w więzieniu.

WOJOWNICZY POP.

Z Słonima donoszą, że do miejscowości Porzecze w gminie Ostrowieckiej do miejscowego popa przybył handlarz świec proponując ich nabycie. Pop z okrzykiem: „Precz ty polska mordo" rzucił się na handlarza, połamał kilka świec i wezwał kilku obecnych włościan do pobicia przybyłego handlarza. Władze policyjne wszczęły w tej sprawie dochodzenie.



Uśmierzanie komunistycznych awanturników w Madrycie przez policję młodej republiki, która coraz więcej ma kłopotów z amatorami Sowietów.

Najgroźniejsza trucizna świata.

Ofiara niebezpiecznego napoju.

Żadna trucizna, żaden gaz trujący nie jest, zdaniem prof. lorda Lee, tak niebezpiecznym dla życia ludzkiego, jak niewłaściwie zastosowany — rad. Jedna setna miligrama tej tajemniczej substancji, wprowadzona niebacznie do organizmu człowieka, zdolna jest, po upływie nawet wielu lat, wywołać zgoła nieprzewidziane, fatalne skutki, przyczem dotknięta niemi jednostka nie uświadamia sobie zupełnie powodu powolnego lecz niepowstrzymywanego zaniku jej sił życiowych.

Jako fakt, ilustrujący niebezpieczeństwo grożące ze strony radu, uczony angielski przytacza wypadek jaki miał miejsce w New Jersey: W pewnej tamtejszej fabryce zegarów, dziewczęta zajęte pokrywaniem cyferblatów zegarowych fosforyzującą substancją, w skład której wchodziło pochodne radu t. zw. „mesothorium", miały zwyczaj „szpicowania" pędzelków zapomocą języka. W kilka lat później już po zaniechaniu swego zajęcia, większość tych pracownic poczęła niedomagać i, jak ustalono do dnia dzisiejszego osiemnaście z nich zmarło na chorobę „radową" podczas gdy dalsze trzydzieści uważać należy za skazane na niechybną zagładę. W wyniku dokonanych obdukcji zwłok zmarłych stwierdzono, że w kościach ofiar własnej nieostrożności, usadowił się sulfat radu, którego właściwością jest wydzielanie cząsteczek zwanych „Alpha", posiadających najbardziej destrukcyjną siłę, jaką zna wiedza. Wspomniane atomy rozwijają szybkość około dwudziestu miljonów kilometrów na sekundę, przyczem działalność ich nie ustaje wraz z śmiercią ofiary, lecz trwa nadal poprzez czasokres około tysiąca siedmiuset lat.

Inny, nader charakterystyczny objaw zabójczej działalności radu wchłoniętego w choć najbardziej znikomej ilości przez organizm ludzki, jest jego promieniowanie na zewnątrz widoczne jeszcze czas długi po śmierci danej osoby.

Prof Lee nadmienia, że w jednym wypadku robotnica zapadła na chorobę radową, dowiedziała się dopiero o tym fakcie dopiero, gdy w pewnej chwili o zmierzchu ujrzała fosforyzujące odbicie swej osoby w zwierciadle.

Ofiarą radu padł także znany przemysłowiec miasta Pitsburg, który wypił kilka butelek szeroko w gazetach reklamowanej „wody radowej", posiadającej rzekomo cudowne właściwości lecznicze. Bezpośredni efekt tej wody był nader dodatni, gdyż specyfik okazał się dobrym środkiem na różne dolegliwości, uśmierzał bóle i pobudzał energję życiową. Późniejsza jednak reakcja była w skutkach swych straszna, gdyż zwolennik tego niebezpiecznego napoju zapadł na krańcową anemję, gnił szczęki i stopniowy zanik mózgu. Dokonana na nieboszczyku obdukcja ujawniła niespotykaną dotąd w ciele ludzkiem ilość radu, mianowicie 30 mikrogramów, wystarczających w zupełności dla uśmierzenia kilku dorosłych osób.

Nadmienić należy, że obecny światowy zapas radu wynosi ogółem 500 gramów z czego 68 gramów posiada W. Brytanja. Największych ilość tej substancji dostarcza kopalnia „Chinkolobwe" w belgijskiem Kongo, gdzie produkcja jej jest ściśle normowana, w celu utrzymania ceny na pożądanym poziomie. Obecna cena rynkowa jednego grama radu jest około pół miljona złotych.

RZECZY CIEKAWE

JAK SZYBKO ROSNĄ PAZNOKCIE.

Obserwacje w klinikach wykazały, że paznokcie odrastają szybciej w lecie niż w zimie. Aby paznokcie na palcach rąk odrósł całkowicie, potrzeba w zimie na to 132 dni, w lecie tylko — 116 dni. Odrośnięcie paznokcia na długość całego palca, jak to się praktykuje jeszcze w Chinach wśród konserwatywnych sfer wyższych, wymaga dwóch lat, a jeśli chodzi o lewą rękę, nawet nieco dłużej, gdyż, jak się okazało, paznokcie rosną szybciej na palcach prawej niż lewej ręki.

ZAGINIĘCIE WYPRAWY NAUKOWEJ W PIASKACH SAHARY.

Z Kairu donoszą o zaginięciu wyprawy naukowej prof. Claude, który w ostatnich dniach stycznia opuściwszy Ghardia, do dziś dnia nie dotarł do Hendaa. Dowództwo francuskiego lotnictwa wysłało ekipę ratunkową.

ODNALEZIENIE MIASTA GALLÓW WE FRANCJI.

Malarz francuski, Busset, konserwator muzeum w Clermont - Ferrand, natrafił przy swoich poszukiwaniach archeologicznych w Owernji, na ruiny starożytnego miasta gallijskiego, które zdaniem uczonych, jest dawną znaną w historji Francji osadą Gergovią.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

15

— Precz od dziewczyny, bo zastrzelę jak psa! — rzekł energicznie szofer. — Niech wielmożna pani pomoże wsiąść tej panience, to pojedziemy. Żona, psiakrew! Taka twoja żona jak moja!

Pani Rajgowa pomogła Dance wstać, wzięła ją pod rękę i pociągnęła ku limuzynie, z której wysuwała się właśnie Alina. Podczas gdy w samochodzie rozbrzmiewał istny sejm niewieści, szofer zajął miejsce przy kierownicy, nie przestając celować w Obskurnego, który sterczał nieruchomo na środku szosy. Mało brakowało, żeby go nie przejechali. Odskoczył dopiero w ostatniej chwili.

Dankę wzięły między siebie pani Rajgowa i Alina. Sophie, pretensjonalna Francuzka w nieokreślonym wieku, wydobyła z neseseru flakon i natarła jej skronie i czoło jakimś chłodnym płynem. Pytaniom i okrzykom zdumienia i przerażenia nie było końca, zwłaszcza, że pani Rajgowa sama dokładnie nie wiedziała, jaki był przebieg wypadku.

— Więc on panią porwał? — badała podniecona Alina.

— Tak — odparła słabym głosem Danka.

— Na konia?

— Tak.

— I pani sie nie broniła?

— Nie mogłam, ogłuszył mnie.

— Mon Dieu! Mamusiu, odrazu na wstępie taka przygoda! Co będzie dalej? On musiał się w pani strasznie zakochać — trzepała z przejęciem Alina. — Co jabym dała, żeby się we mnie kto tak zakochał! Musik, pomyśl tylko — zwróciła się płaczliwie do matki. — A co mnie dziś spotkało! Zazdroszczę pani, och; jak zazdroszczę!

— Niech Bóg panią broni, od takiego szczęścia — szepnęła z wysiłkiem Danka.

— Je n'y comprend rien. Mademoiselle, expliquez moi tout cela... Je meurs de curiosite — napierała się Sophie.

Alina opowiedziała jej szybko wszystko to, co sama wiedziała. Francuzka słuchała z otwartemi ustami, wykrzykując co chwila:

— Quel amour! Mon Dieu! Mon Dieu!

Po dobrym kwadransie jazdy szofer zapytał, czyby nie zawrócić do miasteczka.

Pani Rajgowa zwróciła się do Danki:

— Przepraszam, żeśmy straciły głowy i nie zapytały, dokąd mamy panią odwieźć? Czy do miasta?

— Nie. Prosiłabym do Zakliczyna.

Matka i córka wymieniły bezradne spojrzenia.

— Nie wiemy, gdzie to jest — rzekła wreszcie pani Rajgowa. — Jesteśmy pierwszy raz w tej okolicy i szofer też. Zabierzemy panią ze sobą i przenocujemy u siebie. Jutro rano skomunikujemy się z domem pani.

— Dziękuję!

— Mój narzeczony ma w tym powiecie majątek — objaśniła Alina. — Jedziemy do niego.

Danka pomyślała obojętnie, że nieznajoma panna musiała być narzeczoną Huńskiego i zdziwiła się nawiasem, że on sam jej nie towarzyszył.

— Czy pani pochodzi z tej okolicy? — zapytała ciekawie pani Rajgowa.

— Nie. Mieszkam stale w Warszawie.

— Ale pani zna miejscowe towarzystwo?

— Częściowo.

— Czy pani zna pana....

— Mon Dieu! Du sang! — krzyknęła nagle Sophie oglądając palce, któremi dotknęła sukni Danki.

Alina tak się przeraziła, że zaczęła płakać, a pani Rajgowa doznała charakterystycznego szumu w uszach, poprzedzającego omdlenie. Danka uspokoiła je, że to nie jej krew, że nie jest nawet zadraśnięta.

— Jesteśmy prawie na miejscu, proszę pani Skręcamy do Piorunowa.

Alina wyjrzała oknem i zobaczyła dużą tablicę z napisem, a dalej ciemny tunel alei.

Danka, która nie usłyszała, zapytała:

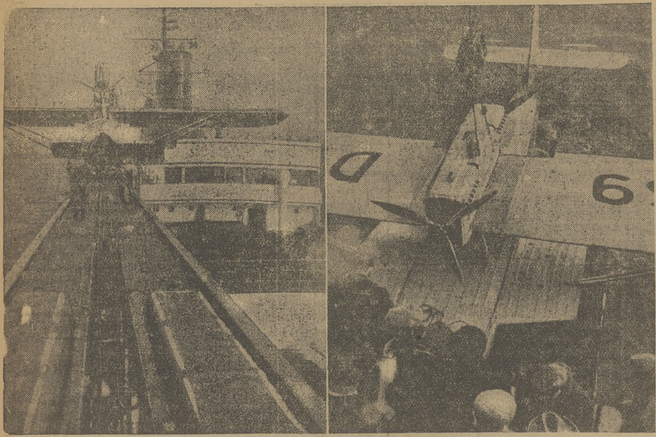
— Jak się nazywa ten majątek?

— Piorunowo — objaśniła pani Rajgowa.

Danka opadła miękko na poduszki. Zrobiło jej się dziwnie słabo, ale serce zabiło gwałtownie przeczuciem klęski.

— Rezydencja mojego narzeczonego — dodała Alina. — Może go pani zna. Nazywa się Krzysztof Szarzyński.

D. c. n.



NA PŁYWAJĄCEJ WYSPIE „WESTFALEN":
Odlot hydroplanu, wyrzuconego w powietrze przez katapultę.

UZDROWISKA.

KRYNICA — pensjonat „Stella" komfort, kuchnia „wyborowa.— Ceny niskie. Poleca Węgielowski. 919

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 5-cio pokojowe z wygodami. — Wiadomość tel. 2-23. 1301

KUPNO i SPRZEDAŻ

SZAFY
sklepowe lakiery pędzle aparat destylacyjny okazyjnie sprzedam Grodziec Będz-ki Apteka. 1178

PIANINO
zagraniczne, używane. czarne sprzeda Kwiatkowski Katowice, 3-go Maja 13. Tel. 27.20. 1026

CZĘŚCI SCHODÓW
cały komplet tanio — sprzedam Sosnowiec. Tel. 9.11. 1388

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za wyraz

ZAGINĄŁ PORTFEL
zawierający dowód osobisty i książka wojskowa wydane w Sosnowcu na imię Eugenjusz Wcisło, oraz dokument na konia na imię Malinowicer i Fuks. 1342

SCHARGEL HERSCH
unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Cieszanów. 1340

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Mieczysław Wieloch. 1391

KSIĄŻECZKĄ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zgubił Szczepanowski Stanisław. 1387

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
specjalistka kroju, szycia gorsetów, pasów, biustonoszy. Oferty: Administracja „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „M". 1390

KOPALNIA WĘGLA
poszukuje energicznego przedsiębiorcy spólnika. Wiadomość u Władysława Cesarza w Koziegłowach. 1383

DYPLOMOWANY
energiczny pedagog poszukuje lekcji specjalność matematyka, fizyka, dyskusja. Egzaminy maturalne, wstępne, konkursowe Politechniczne. Wieloletnia praktyka. Sosnowiec, Targowa 9, m. 6 od czwartej. 1320

NAUCZYCIELKA-WYCHOWAWCZYNI
bezwzględnie solidna z początkami muzyki na pianinie do dwóch dziewczynek 8-letnich poszukiwana. Zajęcie 12¹/₂ — 7¹/₂. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 1310

RÓŻNE

ZGINĄŁ
18 lutego piesek foksterjer. Prawa strona, łebka i pyszczka czarnobronzowa, ogonek króciutki — u nasady ogonka czarna łatka, ktoby o niem cośkolwiek wiedział, proszony o zawiadomienie lub odprowadzenie za nagrodą. — Będzin, P. K. U. bloki.

WILLĘ LUB DOM
około dziesięciu ubikacyj skanalizowany z wygodami i ogrodem kupię. Przejmę dług zaliczę 20.000 Oferty Administracja „Kurjera" „Pewna". 1230

MASZYNY DO SZYCIA GRAMOFONY
części do tychże, płyty po zł. 2.50 poleca najtaniej
ŁUDWIK HARLAK
Sosnowiec, Modrzejowska 37. 1025

Biały Tydzień
już się rozpoczął w „Magazynie Bławatnym M. KĘPINSKI, Będzin, Kołłątaja 36. 1162

NAWET
jeżeli nie masz recepty lekarskiej, a chcesz mieć dostosowane — OKULARY udaj się do OPTYKA-FELSENSTEINA, Będzin, Małachowskiego 6 (obok Kasy Chorych). 1039

NASIONA
wczesne inspektowe nadeszły
Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA
i S-ka, Będzin, Kołłątaja 1. 917

A JEDNAK PRZEKONAŁEM SIĘ
że niema tak zdrowej smacznej i taniej kuchni jak
„GOSPODA STAROPOLSKA"
Dąbrowa — Kościuszki 4. (Obok Dworca Potrawy obfite. Flak bezkonkurencyjne. — Prosimy się przekonać. 749

PĄCZKI I CIASTKA
Wyborowe na BALE i Zabawy Karnawałowe poleca: Cukiernia —
„SIELANKA"
Dąbrowa, 3-go Maja 1 Cukry i czekolady w komis po cenach fabrycznych. Wyroby własne bezkonkurencyjne w całym Zagłębiu. 751

Na zasadzie art. 54 Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej o odroczeniu wypłat zawiadamiam, iż postępowanie układowe firmy „Przewodnik" S. z o. o. w Sosnowcu z jej wierzycielami odbędzie się dnia 6 marca 1933 roku o godzinie 12 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ogólne zebranie wierzycieli, których należności figurują na liście wyłożonej w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie Nadzorcy sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie w przedmiocie propozycji układowych. Sędzia Komisarz nad firmą — „Przewodnik" w Sosnowcu (—) Roman Kryłoszański, Sędzia Handlowy. 1389

PIANINA
fortepiany naprawia stroi 8 zł. fachowiec. Centaus, telef. 8-69 — cukiernia Bagatela — Sosnowiec. 832

PODOBIEŃSTWO.

Młody ojciec: Czy nie uważasz, że chłopak jest kubek w kubek do mnie podobny?

Przyjaciel: Masz rację! Zaraz to zauważyłem, tylko nie śmiałem ci powiedzieć!



Rożne typy samochodów z wystawy w Berlinie: u góry na lewo: nowy wóz o 3 kołach i wadze tylko 335 klgr. — niżej interesująca konstrukcja przyczepki do motocyklu.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 75. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.